Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

9. posiedzenie I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 2. Października 1883.

Treść: Spis petycyj. — Ukonstytuowanie się komisyi dla kas pożyczkowych. — Wniosek p. Henzla do zmiany art. 19. i 33. ordynacyi gminnej. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi budżetowej sprawozdania Wydziału krajowego o potrzebie uchwalenia kredytu dodatkowego na pokrycie niedoboru z r. 1882. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi gospodarstwa krajowego sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przemysłu domowego i rękodzielniczego. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi administracyjnej sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia osady Jurydyka ze związku gminy miasta Brody. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi administracyjnej sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia przysiołka Angelówka ze związku gminy Ożydowa. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi administracyjnej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 35.000 zł. Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi prawniczej sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia miejscowości Kobylnica ruska, Kobylnica wołoska i Fehlbach z okręgu Sądu powiatowego w Lubaczowie i ze Starostwa Cieszanowskiego do okręgu Sądu powiatowego w Krakowcu i Starostwa w Jaworowie. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi szkolnej wniosku p. Czerkawskiego z projektem ustawy o zakładaniu, urządzaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych, tudzież o obowiązku posyłania do nich dzieci. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi prawniczej wniosku posła Tyszkiewicza o uwolnieniu spadków nie przenoszących 500 zł. od należytości spadkowej. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków za r. 1881. funduszu krajowego oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych Rozprawa nad tem. Głosy i wnioski pp. Antoniewicza i Sieczyńskiego. Odpowiedzi pp. Pietruskiego, Wajgarta i sprawozdawcy Goldmana. Przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawdzenie wyborów poselskich pp. Merunowicza, Kochanowskiego i Skarszewskiego. — Wybór komisyi dla wniosku p. Grocholskiego o dzieleniu gruntów włościańskich. — Wniosek p. Merunowicza względem zakładania kolonij karnych. — Porządek dzienny 10. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 25 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Dr. St. hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha i Siengalewicz

Ze strony c. k. Rządu JE. Filip Zaleski Namiestnik.

Obecnych posłów 127.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z wczorajszego posiedzenia został złożony w biórze sejmowym do przejrzenia.

P. Sekretarz zechce odczytać spis wniesionych do Sejmu petycyj.

Sekretarz Dr. St. hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 2. Października 1883.

288. Komitet cerkiewny w Kozowie przez p. Hoppena o bezprocentową pożyczkę na budowę cerkwi — do komisyi budżetowej.

289. Gmina Ostrów przez p. Adama Sapiehę o zapomogę na budowę cerkwi — do komisyi budżetowej.

290. Gmina Zmienica przez p. Bobczyńskiego o zapomogę na budowę szkoły — do kom. budżetowej.

291. Adam Krynicki przez p. Bobczyńskiego o policzenie lat służby prowizorycznej nauczycielskiej — do komisyi edukacyjnej.

292. Gmina Dolina, przez p. Hoppena o utworzenie szkoły dla dziewcząt — do komisyi edukacyjnej.

293. Komitet zarządzający fundacyą Marka Bernsteina, przez p. Goldmanna o roczną subwencyę dla szkoły przemysłowej izraelicklej do komisyi budżetowej.

294. Towarzystwo politechniczne we Lwowie, przez p. Gnoińskiego o przyznanie technikom prawa wyboru z tytułu osobistej kwalifikacyi — do komisyi prawniczej.

295. Powyższe Towarzystwo, przez p. Małeckiego o przyznanie każdemu rektorowi szkoły politechnicznej głosu wirylnego w Sejmie krajowym — do komisyi prawniczej.

296. Rudynska Leokadja wdowa po urzędniku zakładu dla obłąkanych, przez p. Romanowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

297. Wencek Marya wdowa po nauczycielu przez p. Merunowicza o dar z łaski — do komisyi petycyjnej.

298. Hauptman Franciszka wdowa po kontrolorze dóbr funduszowych Winniki, przez p. Maxa o zapomogę — do komisyi budżetowej.

299. Łys Julian wdowa po gr. kat. kapelanie, przez p. Korytowskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

300. Durkalec Wawrzyniec i Wojcieehowski Szymon stróże Wydziału krajowego, przez p. Grossa o stabilizacyę — do komisyi budżetowej.

301. Wespiańska Rozalia wdowa po droźniku, przez p. Henzla o pensyę wdowią — do komisyi budżetowej.

302. Maxymowicz Juljan nauczyciel, przez p. Bereznickiego o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

303. Fabjańska Marya, przez p. Goldmana o subwencyę celem krztałcenia się w malarstwie — do komisyi budżetowej.

304. Podlaszecki Zacharyasz katecheta szkoły żeńskiej w Przemyślu przez p. Waygarta o przyspieszenie załatwienia jego rekursu w sprawie remuneracyi — do komisyi petycyjnej.

305. Pogorzelcy gminy Malechowa, przez p. Romańczuka o zapomogę — do komisyi budżetowej.

306. Gmina Słoboda przez p. Ochrymowicza o zapomogę dla pogorzelców — do komisyi budżetowej.

307. Gmina Byków przez p. Antoniewicza o zapomogę na wewnętrzne urządzenie cerkwi — do komisyi budżetowej.

308. Wydział bursy dla dziewcząt w Przemyślu przez p. Waygarta o zapomogę — do komisyi budżetowej.

309. Pawłowska Marya wdowa po nauczycielu, przez p. Jankę o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

310. Wydział powiatowy w Skałacie, przez p. Szczęsnego Koziebrodzkiego o zaprowadzenie szybkowozu kolejowego na rucie Borki wielkie, Skałat, Grzymałów, Tłuste — do komisyi petycyjnej.

311. Cybulska Emilia przez p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

312. Uniszewska Franciszka, przez p. Tomisława Rozwadowskiego, o wsparcie — do komisyi budżetowej.

313. Lwowskie Towarzystwo spiewaków „Lutnia", przez p. Grossa, o zasiłek na wydawnictwo spiewników — do komisyi budżetowej.

314. Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie, przez p. Russockiego, o utrzymanie przysługujących mu przywilejów przy zaprowadzeniu projektowanego podatku rentowego — do komisyi prawniczej.

315. Pliszewski Edmund, przez p. Romanowicza, o subwencyę na ukończenie studyów rzeźbiarskich — do komisyi budżetowej.

316. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda", przez p. Romanowicza, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

317. Dworski Waleryan, rękawicznik i obywatel miasta Lwowa, przez p. Smolkę, o pożyczkę — do komisyi budżetowej.

318. Gmina miasta Krakowa, przez p. Dra Weigla o subwencyę dla Muzeum narodowego sztuki w Krakowie — do komisyi budżetowej.

319. Ta sama gmina, przez p. Weigla, o subwencyonowanie kursów praktycznych robót ręcznych i nauk handlowych dla kobiet — do komisyi budżetowej.

320. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, przez p. Wierzbickiego, o subwencyę dla szkoły przemysłowo-handlowej w Tarnowie — do komisyi gospodarstwa krajowego.

321. Ten sam, przez p. Wierzbickiego, o subwencyę dla szkoły przemysłowej w Sokalu — do komisyi gospodarstwa krajowego.

322. Oddział Stanisławowski Towarzystwa pedagogicznego, przez p. Wierzbickiego, o założenie szkoły rzemieślniczej wyrobów drewnianych — do komisyi gospodarstwa krajowego.

323. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, przez p. Wierzbickiego z petycyą Rady administracyjnej szkoły przemysłowej w Drohobyczu, o subwencyę — do komisyi gospodarstwa krajowego.

324. Ten sam, przez p. Wierzbickiego, o subwencyonowanie szkoły przemysłowej w Przemyślu — do komisyi gospodarstwa krajowego.

325. Gmina Sroki, przez p. Merunowicza, w sprawie uciążliwej manipulacyi przy spłacaniu podatków w kasach rządowych — do komisyi petycyjnej.

326. Rada powiatowa Mielecka, przez p. Reya, w sprawie produkcyi soli bydlęcej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

327. Gminy Lubla, Bierówka i Warzyce, przez p. ks. Buchwalda, o uznanie drogi gminnej z Bierówki do Warzyc za powiatową — do komisyi drogowej.

328. Wydział powiatowy w Turce, przez p. Łozińskiego, w sprawie obowiązku obszarów dworskich co do dostarczania materyałów do budowy dróg gminnych — do komisyi drogowej.

329. Gmina Przemyślany, przez p. Romana Potockiego, o zezwolenie na dalszy pobór myta mostowego na rzece Gniłej Lipie — do Wydziału krajowego, jako komisyi.

P. Roman hr. Potocki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Roman hr. Potocki ma głos.

P. Roman hr. Potocki. Zgadzam się ażeby ta petycya odesłaną była do Wydziału krajowego do załatwienia, stawiam jednak wniosek, ażeby Wydział krajowy zechciał w ciągu jeszcze tego Sejmu przedłożyć odpowiednie wnioski w tej sprawie Wysokiemu Sejmowi.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem p. Romana hr. Potockiego, zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

330. Nauczyciele Rzeszowscy, przez p. Rybickiego, o podwyższenie płac — do komisyi edukacyjnej.

331. Nauczyciele szkół w Wieliczce, przez p. Romanowicza, jak wyżej — do komisyi edukacyjnej.

332. Nauczyciele szkoły realnej w Stanisławowie, przez p. Goreckiego, o polepszenie bytu zastępców nauczycieli szkół średnich — do komisyi edukacyjnej.

333. Nauczyciele szkoły realnej w Krakowie, przez p. Stanisława Tarnowskiego, jak wyżej — do komisyi edukacyjnej.

334. Nauczyciele gimnazyum Rzeszowskiego, przez p. Rybickiego, jak wyżej — do komisyi edukacyjnej.

335. Wydział powiatowy Kolbuszowski, przez p. Tyszkiewicza, o wyjednanie ulg przy pomiarze gruntów — do komisyi petycyjnej.

336. Ignacy Sapecki, przez p. Tyszkiewicza, o wynagrodzenie za kierownictwo szkołą — do komisyi edukacyjnej.

JW. Marszałek. Mam zaszczyt zawiadomić wysoką Izbę, iż komisya dla powiatowych kas pożyczkowych ukonstytuowała się wybierając przewodniczącym Adama ks. Sapiehę, zastępcą przewodniczącego p. Smarzewskiego, a sekretarzem p. Skałkowskiego.

Złożono do laski Marszałkowskiej wniosek, który p. Sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

§§. 19. i 33. ordynacyi wyborczej dla gmin znoszą się w teraźniejszym brzmieniu i mają opiewać następująco:

§. 19. przy wyborach przewodniczy komisya wyborcza złożona z naczelnika gminy, albo jednego z assesorów lub przysiężnych jako prezydującego i z czterech do tego przez naczelnika gminy powołanych wyborców posiadających warunki obieralności.

Polityczna władza powiatowa może do aktu wyboru zesłać delegowanego dla czuwania nad zachowaniem ustawy, utrzymania spokoju i porządku, a na wniosek Wydziału powiatowego winna to uczynić.

§. 33. Naczelnik politycznej władzy powiatowej ma prawo dla czuwania nad prawnością postępowania, albo sam być przy wyborach obecnym, albo zesłać swego delegowanego, na wniosek zaś Wydziału powiatowego jest do tego obowiązany.

Naczelnik gminy winien przeto zawiadomić Naczelnika Władzy politycznej i Wydział powiatowy o dniu i godzinie wyboru.

Wnioskodawca:
Seweryn Henzel.

R. Łubieński, Wład. Struszkiewicz, Błażowski, ks. Dr. Kopyciński, J. Męciński, Lassocki, Wierzbicki, J. Czartoryski, Wasilewski, Zawadzki, W. Koziebrodzki, Mieroszowski, A. Rey, S. Badeni, Madeyski, Czajkowski, ks. Sawa, Czartoryski, Gnoiński.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według przepisów regulaminu sejmowego.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym przedmiotem z porządku dziennego jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o potrzebie uchwalenia kredytu dodatkowego na pokrycie niedoboru z r. 1882. Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos. Aleg. 40.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (z trybuny). Wnoszę ażeby Wysoki Sejm sprawę tę przekażać raczył do załatwienia komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Dalszym punktem porządku dziennego jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przemysłu domowego i rękodzielniczego. Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos. Aleg. 41.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (z trybuny). Wnoszę ażeby sprawę tę Wysoki Sejm przekazać raczył do załatwienia komisyi gospodarstwa krajowego.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia osady Jurydyka ze związku gminy miasta Brody. Sprawozdawca poseł Smolka ma głos. Aleg. 42.

Sprawozdawca p. Smolka (z trybuny). Pod względem formalnego traktowania wnoszę, ażeby to sprawozdanie przydzielone zostało komisyi administracyjnej.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (nikt) Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia przysiołka Angelówka ze związku gminy Ożydowa. — Sprawozdawca poseł Smolka ma głos. Aleg 43.

Sprawozdawca p. Smolka (z trybuny). Wnoszę, ażeby i ten przedmiot odesłano do komisyi administracyjnej.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Aleg. 44. Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 35.000 zł. — Sprawozdawca posel Smolka ma głos.

Sprawozdawca p. Smolka (z trybuny). Wnoszę, ażeby i ten przedmiot został odesłany do komisyi administracyjnej.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Aleg. 45. Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia miejscowości Kobylnica ruska, Kobylnica wołoska i Fehlbach z okręgu Sądu powiatowego w Lubaczowie i ze Starostwa Cieszanowskiego do okręgu Sądu powiatowego w Krakowcu i Starostwa w Jaworowie. — Sprawozdawca poseł Podlewski ma głos.

Sprawozdawca p. Podlewski (z trybuny). Wnoszę, ażeby to sprawozdanie odesłane zostało do komisyi prawniczej.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Aleg. 46. Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. Czerkawskiego z projektem ustawy o zakładaniu, urządzaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych, tudzież o obowiązku posyłania do nich dzieci. P. Czerkawski ma głos.

P. E. Czerkawski. Dnia wczorajszego Wys. Sejm przekazał komisyi szkolnej projekt Wydziału krajowego, mający sprowadzić zakładanie szkół na inne odmienne od dotychczasowych tory, mianowicie przyspieszyć je w naszym kraju o ile możności, gdy dotychczas władze wykonawcze zajmowały się tylko reorganizacyą szkół istniejących Na pierwszy rzut oka mogłoby się zdawać, jakoby wniosek, który ja wraz z szanownymi Członkami tej Wysokiej Izby, którzy go raczyli podpisać, przedłożyłem, skierowany był przeciw tamtemu projektowi i zamierzał go osłabić albo obalić. Otóż chciałbym przedewszystkiem takie uprzedzenie, gdyby się ono po którejkolwiek stronie tej Izby przyjąć miało, ile możności uchylić. Owszem sądzę, że każdy z szanownych Członków tej Wysokiej Izby który mój wniosek z uwagą przeczyta, przyjdzie do tego przekonania, że on wspomniany projekt Wydziału krajowego po większej części uzupełnia, że on rozwiązanie zagadnień w nim zawartych sprowadza na podobne, chociaż może cokolwiek odmiene tory, a obejmuje jeszcze inne, które w tamtym miejsca nie znalazły. Sądzę, że jeżeli mi się uda przekonać o tem Wysoką Izbę zapewne znajdę uznanie, że mój wniosek nie tylko nie jest owemu projektowi przeciwny ale że także nie jest i zbyteczny, owszem, że jest potrzebny i pożyteczny. Już w zeszłym roku podniesiono w tej Wysokiej Izbie niedogodności, jakie wypływają z zastosowania owego postanowienia ustawy szkolnej, które przepisuje, że w żadnym razie powiększenia liczby szkół nie powinno nastąpić z uszczerbkiem udoskonalenia już istniejących. Stąd poszło, że władza wykonawcza sądziła, iż najlepiej odpowie duchawi ustawy, jeżeli przedewszystkiem zajmie się reorganizacyą i rozwojem szkół dawniejszego autoramentu. Postępowanie jej mogło być upozorowane twierdzeniem, że taka była wola Reprezentacyi kraju, iżby rozwój szkół odbywał się stopniowo i powolnym krokiem. Rzeczywiście, kto sobie przypomni usposobienie Sejmu w roku 1872. w którym to roku tę ustawę uchwalono, ten przyzna, że życzono sobie istotnie takiego powolnego rozwoju a to ze względów finansowych a następnie ze względów dydaktycznycnych i administracyjnych. Obawiano się bowiem kraj od razu obarczyć wydatkiem na który nie był przygotowany; sądzono, iż na razie nie ma tyle uzdolnionych nauczycieli, którzyby wymaganiom szkół etatowych odpowiedzieć mogli. Mojem zdaniem to tłumaczenie było przesadne i jednostronne. Ja zawsze będę tego zdania, i będę podzielał te przekonania, że udoskonalenie szkół jest równie ważną rzeczą jak ich zakładanie. Jednakże nie mogę się dopatrzeć w ustawie zakazu zakładania szkół na tak długo, dopókiby wszystkie istniejące nie zostały zreorganizowane.

Faktem jednak było, że władza wykonawcza ten ustęp tak tłumaczyła, faktem także, że to tłumaczenie sprowadziło za sobą niedogodności, które zagrażały regularnemu postępowi oświaty w kraju; bo słusznie powiedziano, gdyby tym krokiem dalej postępowano, ledwie w 90 latach cały kraj pokryłby się szkołami potrzebnemi.

Podzielając to przekonanie, komisya szkolna zeszłego roku weszła w myśl zarzutu i przedłożyła Wysokiej Izbie projekt, w którym pomie-

niony ustęp ustawy wręcz został zmieniony i to w ten sposób, iż zakładanie nowych szkół według potrzeb powszechnego oświecenia postawione zostało w pierwszym rzędzie, a udoskonalenie szkół zostało usunięte na drugi plan.

Projekt ten nie przyszedł na porządek dzienny i nie został uchwalony, owszem uchwała z r. 1873 pozostała w swej dawnej mocy.

Komisya szkolna nie sądziła w zeszłym roku, iż jej wolno było w tym kierunku pójść dalej. Bezwarunkowe powstrzymanie rozwoju i doskonalenia istniejących już szkół, nagłe zastanowienie akcyi, już od 10 lat rozpoczętej, zdawało się jej być niebezpiecznem i szkodliwe. Wstrzymać ten pochód rozwoju od razu i nagle, mogło wywołać w istniejąch szkołach zupełną dezorganizacyą. To co się zyskało dobrego, mogło się było w niwecz obrócić lub zwichnąć na szkodę publicznego oświecenia. Szereg młodych ludzi, którzy pragnąc się oddawać stanowi nauczycielskiemu wstąpili, albo zamierzali wstąpić do seminaryum nauczycielskiego mógł tym sposobem widzieć się pozbawionym widoków, co się miały stać celem ich życia. Mógł stąd powstać niebezpieczny dla społeczeństwa proletaryat, a ostatecznie gdyby się wypróżniły seminarya nauczycielskie, to po jakim lat dziesiątku, gdyby na nowo przystąpiono do reorganizacyi szkół, znowu znalezionoby się w tem samem położeniu, jak w r. 1873; musianoby sobie powiedzieć, że niema zdolnych nauczycieli. Komisya szkolna sądziła przeto, że roztropniej postąpi, jeżeli tylko zakładanie szkół na plan pierwszy wysunie a reorganizacyę cofnie na drugi.

Słyszymy, że dotychczasowe postępowanie władzy wykonawczej skierowane przeważnie do do reorganizacyi już istniejących szkół, pociągnęło za sobą bardzo ciężkie szkody mianowicie szkody pod względem finansowym; — że wyrzucono masę pieniędzy a przecie kraj ani jednej nowej szkoły albo w małej liczbie je otrzymał, że się zakradł w administracyi szkolnej nieporządek, z którego wybrnąć dzisiaj trudno; że należy temu nieporządkowi tamę położyć i sprowadzić rzecz na drogę, którąby lepsze i pożyteczniejsze wydawała owoce.

Owoż co się tyczy owego nieporządku w administracyi, to zapewne nikogo nie będzie między nami, ktoby go śmiał zaprzeczyć, albo ktoby go nie potępiał. Wadliwa organizacya Rady szkolnej krajowej wiele się do tego przyczyniła. Jednakże ja nie wątpię, że przy jakiej takiej baczności można było niejednego złego uniknąć. Wina spada nie na tych, którzy głównie kierownictwem dydaktycznej strony się zajmowali, lecz na tych których obowiązkiem było przestrzeganie ładu w administracyi, jednakże nie można, Panowie, jeżeli chcemy być sprawiedliwymi, wyłącznie zwalać tu winy tylko na Radę szkolną. Niech Panowie raczą sobie przypomnieć, że w Radzie szkolnej zasiada stale delegat Wydziału krajowego, którego głównym musi być obowiązkiem utrzymanie łączności z Wydziałem krajowym. Wedle ustawy Wydział krajowy zawiaduje funduszem szkolnym, a Rada szkolna czyni tylko wydatki w granicach uchwalonego przez Sejm budżetu. Zdaje mi się więc, jeżeli sprawiedliwym być chcę, że było obowiązkiem Wydziału krajowego pamiętać o należytym budżetowaniu funduszu szkolnego i żądać zamknięcia rachunków. Jeżeli to się przez dziesięć lat nie stało, to nie przeczę, że Rada szkolna główną winę tego ponosi, ale nie można uniewinnić w tym względzie także najwyższej magistratury autonomicznej t. j. Wydziału krajowego.

Proszę Panów! dzięki teraźniejszemu przewodnictwu Wydziału krajowego, wadliwość tej administracyi została wykazaną i ja mam tyle zaufania do energi władz autonomicznych i rządowych, że braki te wkrótce usunięte zostaną i usuniętymi być muszą. Nadto reorganizacya szkół musi się raz skończyć i nawet już jest na ukończeniu. Po dokonanej reorganizacyi będzie musiała władza wykonawcza przystąpić do zakładania nowych szkół.

Wady, braki i zarzuty, które dotąd czyniono władzy wykonawczej i całej administracyi, muszą coraz się z mniejszać i nareszcie zostaną zupełnie uchylone. Proszę Panów! mimo to jednak nie da się zaprzeczyć, że reorganizacya szkół ludowych pociągnęła za sobą niejakie korzyści, że dotychczasowa akcya co do szkolnictwa nie została bez użytku w kraju. Ja z rozmaitych stron słyszałem zdania o teraźniejszym postępie i rozwoju szkół ludowych. Jest głos powszechny, który stwierdza, że szkolnictwo nasze od r. 1873. znacznie postąpiło i znacznie się w kraju rozwinęło. Jeżeli informacye moje są prawdziwemi natenczas zaprawdę byłoby wielką szkodą dla kraju, jeśliby ten zbawienny postęp naraz nienaturalnie został powstrzymany.

Z rozmaitych stron słyszę, że nauczyciele którzy wyszli z seminaryów są bardzo pożytecznym, zacnym, patryotycznym żywiołem w naszem społeczeństwie, że należy im wszelką sprawiedliwość oddać, mianowicie, gdy się ich porówna z nauczycielami dawnego autoramentu o mniejszych wiadomościach a czasem o gorszącem społeczeństwo postępowaniu. Proszę Panów czyliż to nie jest zasługą naszego szkolnictwa jakiekolwiek ono być może, czy ono nie zasługuje na pewną względność o tyle, iżby go nie tamowano w jego dotychczasowym rozwoju.

Uznając jednak potrzebę i koniecznoś rychlejszego zakładania szkół, komisya szkolna zeszłego roku obmyśliła środki do utatwienia takiego zakładania. Założenie szkoły zupełnie zorganizowanej czyli etatowej wymaga czasem sił na które nas jeszcze nie stać. Podała więc w swoim projekcie myśl szkół tymczasowych, których ustawa z r. 1873. jeszcze nie zna, szkół tymczasowych, które wedle jej pomysłu w swoiem wewnętrznem urządzeniu, składzie i kwalifikacyi nauczycieli zbliżać się miały do etatowych, aby dopiero w późniejszym czasie etatowym szkołom i zupełnym miejsca ustąpiły.

Projekt Wydziału krajowego, który wczoraj odesłany został do komisyi szkolnej, przypuszcza istnienie tych szkół. Jednak ja pozwolę sobie zwrócić uwagę, że pierwej ustawa musi orzec, iż takie szkoły istnieć mogą, a dopiero potem można powiedzieć, które szkoły w ogóle mogą być tymczasowe. Znajduję więc w projekcie Wydziału krajowego tę lukę, którą wniosek przezemnie wniesiony wypełnia. Sądzę dlatego, że mój wniosek wobec owego projektu nie jest zbytecznym, że owszem myśli jednego i drugiego muszą być skombinowane ze sobą, i połączone. Projekt, o którym mówię, mianowicie projekt komisyi szkolnej zeszłego roku został przez Wydział krajowy wzięty pod rozbiór i podany badaniu zwołanej na ten cel ankiety. Ankieta ta przyjęła w zupełności wyłuszczony przezemnie wniosek zeszłorocznej komisyi szkolnej. Chociaż miałem zaszczyt być członkiem tak komisyi szkolnej jakoteż i ankiety, jednakże nie uważam tego projektu, który Panom przedkładam, za wyłączne swoje dzieło, tylko za pracę zbiorową owych komisyi złożonych nietylko z ludzi zawodowych, ale także z ludzi obznajmionych ze stosunkami i potrzebami tego kraju i ten kraj gorące miłujących. Ja sądzę, że ten projekt powinien podany być tegorocznej komisyi szkolnej Wysokiego Sejmu jako materyał do rozważenia i zbadania i że zasługuje na to, aby jak i tamten do owej komisyi był odesłany.

Jedna myśl w projekcie Wydziału krajowego jest nową, a tą jest myśl współdziałania czy wpływu władz autonomicznych Wydziału krajowego i wydziałów powiatowych przy zakładaniu szkół. Myśli tej nie mogę inaczej, jak tylko z radością powitać. Będąc od dawna wyznawcą zasad autonomii krajowej, cieszyć się tylko mogę z tego, jeśli organ rady powiatowej, organ władz autonomicznych przyłoży rękę do krzewienia oświaty ludowej w naszym kraju. Chodzi tylko o pogodzenie tej myśli z ustawami państwowemi bezwarunkowo obowiązującemi. Sądzę jednak, że pod tym względem znajdzie się sposób wyjścia, które wszystkie strony zadowolni, że mianowicie myśl ta da się wcielić także do wniosku, który Panom miałem zaszczyt przedłożyć, a który komisya szkolna przeszłego roku wypracowała.

Panowie! jeśli jest mowa o powstrzymaniu udoskonalenia szkół ludowych teraźniejszych, nie mogę tego inaczej wyobrazić sobie, jak tylko, że jest życzeniem, iżby rozszerzenie tych szkół, przeniesienie ich na etat i tak dalej, cokolwiek zwolnić. Nie mogę jednak przypuścić, żeby zamierzono powstrzymać dydaktyczne udoskonalenie tych szkół.

Proszę Panów! pedagogia również jak każda umiejętność co roku, co dzień postępuje. Dla czegoż ulepszenia dydaktyczne, które nam nauka i doświadczenie przyniesie, mianowicie jeśli nie są z wydatkami połączone, nie miałyby by być także w naszych szkołach — chociażby nawet początkowych i tymczasowych — zastosowane? Nie mogę sądzić, żeby powstrzymanie tego udoskonalenia także tej strony miało dotyczyć. Pod względem dydaktycznym odzywały się w tej Wysokiej izbie w dawniejszych latach głosy nieukontentowania a nawet potępienia. Twierdzono, że sposób, w jaki nauka w szkołach ludowych udziela się, nie odpowiada ani naszym potrzebom, ani usposobieniu naszego ludu. Z tych zarzutów wiele było nie bez pewnej podstawy, jednakże odpowieź słuszna na to, że nie mogliśmy zaradzić temu dotąd, dopóki nas krępują ustawy państwowe. Dla tego też w zeszłym roku pozwoliłem sobie przedłożyć wniosek do rezolucyi z wezwaniem rządu, żeby te ramy roz-

szerzono, iżby krajowi nadano atrybucye, na jakie ustawy zasadnicze zezwalają, a które ustawami organicznymi o szkołach zostały znacznie uszczuplone. Wysoka Izba łaskawie mój wniosek przyjąć raczyła — i odtąd rezolucja ta stała się dla delegacyi wiedeńskiej dyrektywą, co w tym kierunku ma czynić i jak ma postępować. Rzeczywiście, delegacya, która na uchwałę tego Wysokiego Zgromadzenia uważa zawsze za wyraz woli całego kraju, nie zaniechała ze swej strony poruszonej sprawy, owszem starała się o to, żeby rezolucja w Wiedniu, w centrum państwa odniosła pożądany skutek.

I rzeczywiście, Panowie, osiągnęliśmy dwie rzeczy. Z jednej strony osiągnęliśmy to, że Rada państwa dosłownie rezolucyę Sejmu galicyjskiego przyjęła za swoją; zdobycz ta jednak byłą teoretyczną. W praktycznym względzie jednak także nie było działanie bezskuteczne i bezowocne. Owszem, przy uchwaleniu znanej Panom noweli szkolnej wyjednała delegacya do Rady państwa, że atrybucye reprezentacyi galicyjskiej pod względem ustawodawstwa w szkolnictwie ludowem znacznie rozszerzono, a co do części szkół ludowych, mianowicie co do szkół wydziałowych, zupełnie jej ręce rozwiązano i rozszerzono, że dotąd prawodawstwo co do szkół wydziałowych należy w zupełności do Sejmu galicyjskiego, atrybucya, której żaden inny Sejm nie posiada.

Jakież jest teraz zadanie i jaki obowiązek Sejmu galicyjskiego? Dopóki te atrybucye zostaną przyznane tylko w ustawie państwowej, to podobnie jak w ustawie państwowej większością głosów w Radzie państwa przyszły do skutku, również i większością głosów mogą być cofnięte. Inaczej jednak rzecz się przedstawi, jeżeli Sejm galicyjski korzystając z tej atrybucyi, wyda co do szkół wydziałowych ustawę krajową. Wedle ustaw zasadniczych ustawa krajowa tylko ustawę krajową zniesioną być może; żadna większość Rady państwa jej zmienić nie może.

Dla tego ankieta zwołana przez Wydział krajowy uważała to za swój obowiązek co do szkół wydziałowych i co do szkół ludowych, o ile z wydziałowymi zostają w związku, zaproponować w ustawie, (którą miałem honor przedłożyć) tytuł urządzający szkoły wydziałowe i ludowe, o ile jedne z drugiemi są połączone.

Nie przeczę, że temu projektowi można wiele zarzucić. Może w niejednym względzie nie podobać się, nawet gdyby w tym Sejmie był uchwalony, ale zmiana ustawy krajowej, zależy od nas, bo tylko ustawą krajową zmienioną być może. Sądzę dla tego, że tak, jak było obowiązkiem ankiety zaproponować taką ustawę Wysokiemu Sejmowi, tak mnie się zdaje Sejm od uchwalenia tych postanowień uchylić się nie powinien.

Proszę Panów! Ta atrybucya, o której mówię, jest wedle mego skromnego zdania, nie małym nabytkiem.

Po dziennikach czytaliśmy, że ustępstwo zdobyte przez delegacyą nie jest tak wielkie, bo odnosi się tylko do szkół wydziałowych.

Szkoły wydziałowe są drugim wyższym oddziałem szkół ludowych i zostają z niższym oddziałem w ścisłym związku. Nauka pierwsza, czyli niższego stopnia, która bądź co bądź ma na oku czytanie, pisanie, rachunki i tym podobne początkowe wiadomości, na całym świecie jest mniej więcej ta sama. Czytanie, pisanie, rachunki, religia i tak dalej, są to przedmioty, które ani w Ameryce, ani w Europie, ani we Francyi, ani w naszej dzielnicy nie mogą być uchylone ze szkół ludowych. Ta część jest, jak powiedziałem, mniej więcej wszędzie równa.

Dzisiejsza pedagogia nie zadawalnia się jednak na tym stopniu jedynie nauką czytania, pisania, rachunków; owszem, rozszerza ona ją nauką poglądową.

Proszę Panów! Cóż to jest nauka poglądowa? Oto ustaliło się w świecie pedagogicznym zdanie, że nie wszelka nauka zależną tylko od czytania, pisania, rachunków, że żywe słowo człowieka wiele pożyteczniejszych rzeczy nauczyć może.

I tak od dawna w szkołach, bez względu na to, czy dzieci umiały czytać, pisać, rachować, podawano im wiadomości o Bogu, czyli religii. Jeżeli nie w szkołach, to w domu przy kominku, przy ognisku domowem opowiadał dziad albo ojciec synowi swemu zdarzenia, których sam był świadkiem na wojnie, obznajamiał go z historyą swego kraju, z historyą krajów sąsiednich. Panowie, wiemy wszyscy, jak głęboko nie raz utkwiły te wiadomości, podawane w taki sposób bez czytania, pisania, a i nowsza pedagogika sądziła, iż obok czytania, pisania, rachunków, może także szkoła publiczna wziąć po części ten obowiązek na siebie i podawać wiadomości o

Bogu, świecie, mianowicie o historyi ojczystej, a wreszcie także o zjawiskach i prawach natury, ażeby młody człowiek wychodząc ze szkół wiedział, pod jakich sił i potęg wpływem jego życie zostaje, czego potrzeba, iżby te siły na swoją korzyść użyć umiał i ażeby był co się zowie człowiekiem wykształconym, zdolnym do pracy materyalnej i umoralnionym, wznosząc się coraz wyżej w udoskonaleniu swego umysłu. Owoż obok czytania, pisania, taka nauka o świecie, czyli, jak Niemcy nazywają, nauka poglądowa, łączy się z tem czytaniem, pisaniem, i od tego udoskonalenia także naszych szkół uchylić nie możemy.

Jest jednak druga niemniej ważna część szkół ludowych, a są niemi szkoły wydziałowe. Proszę Panów, wyraz to trochę niezwyczajny, zatem czuję się w obowiązku cokolwiek o nim bliżej pomówić.

Niemcy nazywają te szkoły „Bürgerschulen“, ale nie są one tylko niemieckim wynalazkiem. We Francyi i innych krajach romańskich dobrze są one znane pod imieniem „des écoles secondaires“. Jakie one mają zadanie? Mają zadanie ucznia, który opuszcza szkołę ludową pierwszostopniową, prowadzić dalej w wiadomościach nawet w tym wypadku, gdy nie zamierza przejść do szkół średnich gimnazyalnych lub realnych. Zdawałoby się i jest konieczną potrzebą zużytkować te pierwsze wiadomości szkoły niższej, ażeby je upraktykować, ażeby doprowadzić ucznia aż do owego stopnia, w którym wstępując w życie praktyczne, może z tego dopiero, co się nauczył, pożytek odnieść.

To Panowie nie są nowości, jak już powiedziałem; nie tylko w Niemczech i krajach romańskich były one w używaniu, ale także i w Austryi. W naszym kraju za rządów austryackich były one znane, chociaż całkiem pod innem mianem. Wszystkim Panom starszym wiadomo, iż w dawnym systemie edukacyjnym, oprócz niższych klas szkół ludowych, tak zwanych początkowych pierwszej, drugiej i trzeciej, miano jeszcze dwa lata klasy czwartej, które przeznaczone były dla tej młodzieży, która po odbytych naukach w szkole ludowej, chciała się oddać zawodowi technicznemu lub przemysłowemu. Uczono w nich stylu, geografii, geometryi, rysunków, mechaniki praktycznej niższej i t. d. Wielu z tych, co odbierali nauki w owych szkołach z wdzięcznością przypominają sobie pożytek, który z tych szkół odnieśli. Później te szkoły przekształcono na szkoły niższe realne. Szkoły niższe realne mają także w ostatnich latach w Austryi swoją historyę. Miano z początku na oku, ażeby niższe szkoły realne, które powstały z owej czwartej klasy tak urządzić, ażeby prócz ogólnego wykształcenia dawały także przygotowanie do zawodów praktycznych w przemyśle i handlu, w ogóle do życia praktycznego. Później jednak porzucono tę myśl i dziś szkoły realne są raczej realnemi gimnazyami, które dają ogólne wykształcenie; nie uwzględniając możliwych potrzeb praktycznych, które uczniowie z czasem zaspokoić by byli winni. Przez to cały ten dział nauki wyższej ludowej znikł niejako z horyzontu i miał być zastąpiony szkołami wydziałowymi czyli tem, co Niemcy nazywają „Bürgerschulen“.

Niestety organizacya ta nie spełnia swego zadania, nie odpowiada oczekiwaniu, bo straciła z oczu cel ów praktyczny, i oparła się tylko na celach teoretycznych. Dlatego w naszym kraju ten rodzaj szkół przyjąć się nie mógł i dlatego właśnie upominaliśmy się przedewszystkiem o pewną w prawodawstwie co do szkół ludowych swobodę, ażebyśmy im taki kierunek, którego nasz kraj potrzebuje, nadać mogli.

Możnaby mniemać, że temu celowi odpowiadają w zupełności szkoły przemysłowe. Jednakowoż ci, co tak utrzymują mylą się, bo szkoły przemysłowe mogą dawać tylko albo bardzo niskie wykształcenie przygotowawcze, albo potrzebują przygotowania takiego, jakie my zamierzamy dać w szkołach wydziałowych. Przedewszystkiem muszą szkoły przemysłowe mieć na oku pewien rodzaj przemysłu, pewne rzemiosło; nie usposabiają jednak do rzemiosł w ogóle. Owóż ten projekt, który przedłożyłem, zmierza do tego, by przysposobić ucznia do życia technicznego i przemysłowego w ogóle, a mianowicie czyni to za pomocą następujących środków. Najprzód przez naukę rysunków, a to rysunku technicznego, ornamentowego i geometrycznego.

Wiadomo panom, że rysunek jest językiem, mową wszystkich rzemiosł. On jest podstawą życia przemysłowego. Bez niego w szkołach, które coć podobnego jak przygotowanie do zawodów praktycznych mają na oku, niemożna się obejść! Proszę Panów sądziłem, że potrzebną jest nauka technologii w tych szkołach; a następnie, że są potrzebne ćwiczenia mechaniczne tego rodzaju, któreby usposabiały do obróbki drzewa bez pe-

wnego celu tylko do obróbki w ogóle, według pewnych wzorów geometrycznych, według rysunków n. p. do szlifowania pod pewnymi kątami, do piłowania, do pewnych robót na śróbsztaku i t. p., których tak zwykły przemysłowiec jak i rolnik wszędzie i zawsze potrzebuje. Dlatego idąc za wzorami, które przez znakomitych mężów w Europie zostały podane, umieściłem takie ćwiczenia mechaniczne w programie nauki, które mają usposobić uczni do rzemiosł wszelkiego rodzaju.

Przytem uwzględniając także możebność stosunków, któreby wiadomości rolnicze na pierwszy plan wysuwały, utworzyliśmy w tym planie możebność, aby początki rolnictwa i ogrodnictwa także według potrzeby mogły być w tych szkołach podawane. Nawet w Polsce ta myśl nie jest całkiem nowa, gdyż w planie nauk, jaki na Wołyniu nakreślił Kołłątaj w połączeniu z Czackim dla gimnazyum Krzemienieckiego i szkół ludowych elementarnych, znajdujemy naukę ogrodownictwa, sadownictwa, a co więcej mechaniki praktycznej.

Mnie się zdaje Panowie, że plan taki dla szkół wydziałowych, jaki podajemy, w zupełności potrzebom naszego kraju odpowie, że będzie podstawą do wytworzenia umiejętnego stanu przemysłowego i rolniczego. Pozwolę sobie dlatego polecić ten plan względom Wysokiej Izby. Jak to już powiedziałem łatwo być może, że ten projekt ma wiele braków i niedokładności, dlatego też nie żądam niczego więcej od Wysokiej Izby, jak tylko, aby była łaskawa przekazać go komisyi edukacyjnej do zbadania, a następnie wysłuchać jej o nim opinii (brawa i oklaski).

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do formalnego traktowania tej sprawy? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podam ten wniosek pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby ten przedmiot przekazać komisyi edukacyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Aleg. 47. Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. Tyszkiewicza o uwolnieniu spadków nie przenoszących 500 zł. od należytości spadkowej. P. Tyszkiewicz ma głos.

P. Tyszkiewicz. Wniosek o uwolnienie spadków nie przenoszących 500 złr. od należytości spadkowej był uczyniony lat temu pięć i jest on tak uznany za konieczny, że wszelkie uzasadnianie byłoby zbytecznem. Nadmienić jednak należy, że branie podatku spadkowego z dziedzictwa wartującego 500 zł., powoduje ruinę tego małego majątku i obciążenie długami, które w dalszem następstwie znowu powodują utratę całego mienia.

Tak słuszne żądanie powinno być zatem uwzględnione. Co do formalnego traktowania upraszam o odesłanie tego wniosku do komisyi prawniczej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (nikt), kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków za r. 1881 funduszu krajowego oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych. Sprawozdawca p. Goldman ma głos. Aleg. 48.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta z aleg. 47. całą str. 3, 4 i 5, prostując następujące omyłki druku:

str. 3, wiersz 25 od góry, zamiast „XVI“, ma być „XV“;

str. 3, wiersz przedostatni, zamiast „wpływa“, ma być „wpływu“;

str. 4, wiersz 12 z dołu, zamiast „5.000 zł.“, ma być „50.000 zł.“ . . .

P. Smarzewski (przerywając czytanie): Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Po odczytaniu tego działu sprawozdania, które obejmowało właściwą administracyę Wydziału krajowego, wnoszę, ażeby Wysoka Izba raczyła uwolnić p. sprawozdawcę od czytania reszty sprawozdania, zwłaszcza, że takowe od kilku dni znajduje się rozdane w ręku szanownych członków.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty. P. sprawozdawca zechce tedy odczytać tylko wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta): Komisya budżetowa zdawszy w powyższy sposób Wysokiej Izbie sprawę z przekazanego jej zamknięcia rachunków za r. 1881 funduszu krajowego, oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za r. 1881, funduszu krajowego i funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Muszu sia pryznaty do wyny, kotra może nezasłużeno potiahnuła za soboju poślidstwija ne duże myłi. Dawnijszyi posły naszoho Sojmu znajut' duże dobre, że z naszoj storony wychodyły hołosy, kotri sia dopuszczały krytyki na diłach i rachunkach Wydiła krajewoho. Buło to ne ciłkom dobre, bo w Sojmi pryniał sia zwyczaj, by nekoneczno reflektowaty na uwahy, kotriji pochodyły iz storony protywnoj, z tak zwanoj opozycyi; i mene uważano nawit za hołownoho nepryjatela Wydiłu krajewoho. Tak nasza rewnost' zorganizowała falangu, ne korystnu dla kraju. Tak buło do roku 1877. Koły sia w naszim Sojmi pojawył biłyj kruk, czy tam posoł Krukowiecki, on perszyj jako posoł polskoj narodowosty zaczał pid swoju krytyku pidtiahaty diła i szczoty Wydiła krajewoho. To wże sia ne podobało bilszosty. Ne tylko prywatno, ałe i publyczno pryniato aksyomat, pryniato dogmat, szczo najmeńsze nepolitycznym byłoby protyw Wydiłowi krajewomu w Sojmi wystupaty, uważano Wydił krajewyj jako paladyum, kotore ne dast' sia nyczym atakowaty, czerez szczo otworyła sia sylna falanga, sylnijsza od macedońskoi, kotora ne dopustyła nikoły do toho, aby zdorowa krytyka protyw diłowodstwu w komisyi czy w Sojmi zdobuła sobi mistce protyw Wydiłowy krajewomu. Ne chotiłjem wiryty moim oczam, kołym czytał sehodniszne sprawozdanie i dijstwytelno tiszu sia, szczo komisya budżetowa naczynaje sia emancypowaty od toho dohmatu i liberalno okazuje swoi pohlady protyw gospodarci Wydiłu krajewoho. Ciłkom pryrodno, szczo ne tilko potakuju, ałe nawit i pochwalaju taki diła ne dla opozycyi, ałe dla konecznoi potreby, dla dobra bidnoho kraju. Jak dołho taja falanga ignorowała wiczno opozycyju protyw Wydiłowy krajewomu i ne uwzhladniała nijakych zakydow z protywnoi storony, buło złe, bo Sojm sam rozpestył Wydił krajewyj i tym diłom stał sia on peszczenoju ditynoju, — Wydił krajewyj diłał szczo chotił, ne ohladał sia na toje, czy Sojm potwerdyt czy nit, a czasom diłał tak jakby z umysłu protiw uchwałam Sojmu krajewoho.

Chotiaj Sojm oznaczył liniju, piśla kotoroi mał sia Wydił krajewyj obertaty, to Wydił krajewyj ne reflektował na toje. Ot w tim sprawozdaniu wykazano, szczo Wydił krajewyj perestupył znaczno budżet, o duże wełyku kwotu, wprawdi komisja budżetowa staraje sia toje oprawdaty, odnak probywajut sia tut uwahy, kotri riwnajutsia bezstoronnoj, a nawet strohoj krytyci. Otże tak n. pr. zaraz w 1szoj rubryci Wydił krajewyj pomistył pozycyju, kotora w budżeti sia ne nachodyt, nasuwaje sia otże wopros, czy Wydił krajewyj mał prawo do toho bez dozwołenia Sojmu nowi rubryky i pozycyi wwodyty w budżet. Taja rubryka jest pid lit. C. „Wydatki na gmach sejmowy“.

Wprawdi i komisja budżetowa z swojej storony zwernuła na toje uwahu i wytknuła toje Wydiłowy krajewomu, odnak jabym chotił, aby toje ne ostało sia mertwoju bukwoju, ałe perejszło w diło. Na buduczność' chotiłbym, szczoby po krajnoj miri taki diła ne powtariały sia, bo toje wyhladaje na samowolu, sły Wydił krajewyj ne pryderżuje sia budżetu uchwałenoho i tych rubryk i pozycyi, jaki buły ustanowłeni, tolko nowi w budżeti rubryky wwodyt. Z toho wseho wydko jakij Wydił krajewyj mał kłopot z zdaniem sojmowym, jesły win mymo uchwałenoho kredytu w najrozłycznijszi rubryki i pozycyi mistyt kwoty na budowu Sojma, kotra wirojatno o mnoho perestupyła preliminar.

Ne można buło oczewydno wsioho pomistyty w rubryki kotori suszczestwowały, treba buło nowi kreowaty, ałe i tut ne jest wyna Wydiłu krajewoho, bo peszczena dytyna ne bude sia obawlała tych, kotori wsio pryjmajut i potwerdżajut, chotiajby buło nekoneczne sohłasne z prawom i zwyczajom. Ot na prymir uwaha komisji budżetowoj, szczo wydatki na uriadżenie mieszkania marszałka powynni buty pokryti z rubryki XVI, a imenno pozycyi do rozporiadymosty Wydiła krajewoho.

Komisya budżetowa okazuje dobru wolu, szczo wykazała, szczo tak buło powynno buty, ałe taja wola jest duże nepraktyczna i hodi z neju na serio hodytysia, bo jakże buło zrobyty, jesły tam ne buło szczo wziaty, i jesły ta rubryka buła uże perepołnena, i to rubryka, kotoraja jest' duże poważna, bo wynosyt 30.000 złr.; ałe tre-

ba jeszcze znaty, szczo ciłyj kraj spohladaje na tuju rubryku i szczo do toj rubryky apelujut najrozlicznijszii partii. Perepołnenie toj rubryky możby buło uważaty za krywdu tych, kotori mały prawo do toj rubryki apellowaty.

Tak samo zdajet meni sia, szczo komisja budżetowa ne mohła braty na serjo toho, szczo skazała: a imenno na storonnyci tretoj toho sprawozdania jest' duże ważna uwaha, kotora na buducznist' powynna buty czerez Wydił krajewyj stysło wykonanoju (czyta):

Odnośnie zaś do wydatków, poczynionych w tym dziale, komisya budżetowa zbadawszy naturę tych wydatków przekonała się, że wydatki te rozpadają się na dwa rodzaje, jedne jak roboty szklarskie, ciesielskie, konewki pożarne, schodki do okien w seterenach, ścianki oddziałowe przy kasie, takież ścianki w archiwum, wydatki na skwery, założenie kamienia węgielnego, roboty tapicerskie, pokostowanie, ornamenta rzeźbiarskie, i t. p. na ogólną kwotę 10.082 złr. (mówi): to sut riczy, kotoryi właStywo do budowy należut, a nawit sut tut pomiszczeni pozycyi, kotoryi tut tolko dla toho sut wnesenii, poneże deynde ne można buło ich pomistyty.

Preciń zakładanie uholnoho kamenia pid budynok Wydiła krajewoho odbuło sia w h. 1878., a w roci 1881 t. zn. o try lita piźnijsze jest rachunok założenia kamenia uholnoho.

Jest to możet byty oszybka, — może Wydił krajewyj dwa razy tyji koszta zapłatył, raz w r. 1878, bo ja dumaju, szczo nichto by na kredyt ne robyw, a druhyj raz w roci 1881; dla toho treba buło komisyi budżetowoj buty skrupulatnijszoju i tocznijszoju. Komisya budżetowa radyt znowu, szczoby Wydił krajewyj tiji kwoty wział, a imenno z fonda budowy gmacha sojmowoho (czyta): winny być pokryte z funduszu budowy gmachu sejm., przez co zasiłek wzięty w r. 1881 z funduszu krajowego w kwocie 95.215 zł. powiększy się o 10.082 zł. (mówi): ałe jak wziaty, skoro tam ne buło — rada do bra, ałe nepraktyczna, bo wziaty można tam, hde szczoś jest', a hde niczoho ne ma, tam treba innoj rady.

Ałe ne tolko w tych pozycyach prychodyt tak samo; n. p. na storonyci 5. (czyta): „Oprócz kilku jeszcze pomniejszych przekroczeń, wykazuje jeszcze w tej rubryce Wydział krajowy „wydatki na konserwacyę gmachu sejmowego w kwocie 1.714 zł. W ogólnej tej kwocie figuruje wydatek 958 zł. na roboty tapicerskie i dekoracyjne w sali sejmowej, który do wydatków na konserwacyę gmachu zaliczony być nie może, należy on raczej do kosztów urządzenia, i jako taki do funduszu budowy, przez co zasiłek wzięty z funduszu krajowego do funduszu budowy o tę kwotę się powiększy (patrz wyjaśnienie komisyi do rubr. I. wydatków) (mówi):

I znowu daje nam radu komisya budżetowa, szczoby Wydił krajewyj wziaw tuju kwotu z rubryki XV. — znowu rada tota dobra, ałe nepraktyczna, — bo tiażko wziaty widtam, hde niczo ne ma, hde uże do poślidnoho krejcara wyczerpano. Szczo do rubryki XV., to na storoni 8. czytaju (czyta): „Nadto Wydział krajowy i z tej rubryki pod tytułem „rozmaite“ poczynił wydatki na gmach sejmowy, jako to: roboty blacharskie 265 zł., stolarskie 1.530, zaluzye 927 i zaliczka na roboty murarskie 537, razem 3.259 zł. Wydatek ten zdaniem komisyi budżetowej pokryty być powinien z funduszu budowy, przez co zasiłek, wzięty z funduszu kraj. na fundusz budowy i o tę sumę się powiększy.“

Wydko zatim, szczo szcze hirsze sia stało, jak my sia obawlały — bo historja budowy gmacha sejmowoho powynna buty nam widomoju. Jeszcze w r. 1869 uchwałył Sojm, a imenno uchwałoju z 14. Oktobra, szczoby wybudowaty budynok pid Sojm i Wydił krajewyj odnakowoż z zastereżeniem (czyta): „koszta budowy nie mają przechodzić500.0 00 zł.“ W r. 1874 predłożyw Wydił krajewyj plany i kosztorysy, ałe tohdy okazało sia, szczo koszta budut wełykii, szczo toj budynok kosztowaty bude 1.200.000 zł. Tohdy Sojm oburył sia na taku kwotu i wsi jak oden posły buły toho mninia, szczo tota kwota za wełyka i szczo ona perechodyt syły kraju.

Dla toho na zasidaniu dnia 5. Cwitnia 1876 posoł Skrzyński predłożył wnesenie kotoroho soderżanie ślidujuszcze (czyta): „1. koszt budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego nie ma przekraczać kwoty 850.000 zł.

Wprawdi Sojm toji kwoty ne uchwałył, ałe w Sojmi buło toje zahalnoje perekonanie, i po czasty osnowane uwirenjem Wydiła krajewoho, szczo jesły budynok bude sia budowaty, to taja kwota wystarczyt. A poneże buły szcze resztky kasowi z lit poperednych, to uchwałeno z tym

spokojom, szczo kraj ne bohato bude potrebował dopłaczuwaty, tymczasom okazujet sia, szczo bezustanno w rozłycznych pozycyach sut pomiszczeni kwoty, kotoryi własne widnosiat sia do budowy, mymo toho, szczo jest osobnyj fond na budowu gmachu sejmowoho.

Jabym chotił, szczoby raz z toju sprawoju koneć zdiłaty. Ja uwiren, szczo Wydił krajewyj znajde w Sojmi udobrenie, szczo nawit tii perekroczenia, kotoryi buły w poodynokich rubrykach, ostatoczno budut odobreni iły pryniatii do widomosty, chotiłbym odnakoż, szczoby preciń Sojm i kraj uznały, kilko tota budowa kosztowała, czy kraj na tom dobre wyjszoł, jak Wydił pryobiciował, a to tym bolsze, szczo Wydił krajewyj sam w swoim sprawozdaniu mynuwszoho roku pryobiciaw, szczo w peretiahu dwoch misiaciw predłożyt zamknenie rachunkiw budowy gmacha sojmowoho. Wże rik mynuw, a Wydił krajewyj słowa ne dotrymaw.

Zo wzhladu na toje izwolu sobi predłożyty dwa wnesenia, kotoryi zdajet sia meni i sprawozdatel komisyi budżetowoj pryniaty schocze.

Szczo do perszoj sprawy, kotora buła pidnesena, szczoby Wydił krajewyj na buducznist dowolno ne wprowadżał w budżet rubryk, abo pozycyj, czerez Sojm ne pryzwołenych, jeśt wnesenie slidujuszcze: „Wzywaje sia Wydił krajewyj, szczoby na buducznist bez wyraźnoho izwolenia Wys. Sojma nowych rubryk i pozycyj w budżet ne wprowadżał“.

Szczo że sia kasaje sprawy budowy zdanija gmacha sojmowoho, to izwolu sobi druhe wnesenie predłożyty ślidujuszczoho soderżania:

„Wzywaje sia Wydił krajewyj, szczoby w najkorotszim czasi predłożył Wys. Sojmowy wże pered rokom przyobiciane zakluczenie rachunkiw budowy gmachu sojmowoho“.

Jest to żełanie ciłkom sprawedływe i lehalne, a to tym bilsze, szczo Wydił krajewyj sam toje pryrikł, bo w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho z mynuwszoho roku jeśt skazano (czyta):

„Mamy szelką nadzieję, że do dwóch miesięcy przeprowadzimy całą kollaudacyą, a jeżeli ta nadzieja się ziści, to nie omieszkamy jeszcze podczas bieżącej sesyi przedłożyć zamknięcie rachunków tej budowy“.

Skińczyłjem.

JW. Marszałek. Są dwa wnioski p. Antoniewicza: najpierw wniosek: (czyta): „Wzywa się Wydział krajowy, żeby na przyszłość bez wyraźnego zezwolenia Wys. Sejmu nowych rubryk i pozycyi w budżecie nie wprowadzał“. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Wniosek ten jest poparty. Wniosek drugi brzmi (czyta): „Wzywa się Wydział krajowy, ażeby w najkrótszym czasie przedłożył Wysokiemu Sejmowi już przed rokiem przyobiecane zamknięcie rachunków budowy gmachu sejmowego“. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (dostateczna liczba). Wniosek poparty. Czy żąda kto głosu?

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Na to, co poseł Antoniewicz przytoczył co do zamknięcia rachunków, odpowie sprawozdawca, na tylko, jako referent budowy gmachu Sejmowego, czuję się w obowiązku przytoczyć, co następuje:

Już w zeszłorocznem sprawozdaniu powiedzieliśmy, że mamy nadzieję, że będziemy mogli przedłożyć zamknięcie rachunków budowy gmachu sejmowego. Jeżeli komu, to nam na tem najbardziej zależy, ażeby raz z tą sprawą koniec zrobić. Jeżeli zaś z tem dotychczas końca nie zrobiliśmy, to my temu z pewnością nie winniśmy. Rachunki bowiem tak ogromne, jak gmachu sejmowego, nie dadzą się ukończyć w krótkim czasie, a tem mniej dadzą się one wykończyć, jeżeli ze strony przedsiębiorstw stawiane są trudności wielkie, jeżeli z tej strony wypływają często uzasadnione, często też i nieuzasadnione pretensye. I źle by sobie postąpił Wydział krajowy w interesie funduszu krajowego, jeżeliby krótko i pobieżnie przedłożył rachunki jedynie dlatego, iż sobie ktoś tego życzy, ażeby były jak najprędzej przedłożone. Ja myślę, że lepiej dłużej tę rzecz badać, rokować z przedsiębiorcami, starać się ich przekonać o niesłuszności ich żądań, niż przyznawać im pretensye dla zamknięcia rachunków i przedłożyć takowe z uszczerbkiem funduszu krajowego.

Zresztą bardzo chętnie tę rezolucyę p. Antoniewicza w imieniu Wydziału krajowego przyjmuję, gdyż ona nic innego nie zawiera, jak to, co jest w tegorocznem sprawozdaniu przedłożone, gdzie powiedzianem jest, że nie mogliśmy przedłożyć zamknięcia rachunków budowy gma-

chu sejmowego, gdyż natrafiliśmy na takie trudności, mianowicie ze strony jednego przedsiębiorcy i na taki opór, iż mimo najlepszej chęci, rzeczy tej załatwić nie mogliśmy tak prędko, by już na tegorocznej sesyi mogła być przedłożona Wysokiej Izbie. Mam jednak w Bogu nadzieję i dołożę wszelkiego starania, a mam pewność, że i moi koledzy w Wydziale mię w tem poprą, ażeby na przyszły rok Wysokiej Izbie przedłożyć nakoniec zamknięcie rachunków. I tu dopiero będzie miejsce powiedzieć to, co pan poseł Antoniewicz zakreślił tj. wchodzić „in merutim" czynności Wydziału krajowego przy budowie gmachu sejmowego. Ale dziś, takie luźne zarzuty zdają mi się nie na miejscu, ani też nie odpowiedziałbym memu zadaniu, gdybym chciał dziś na nie odpowiedzieć.

Rachunek złożony będzie, i Wysoka Izba będzie mogła zawyrokować, czy i o ile jakiś zarzut Wydziałowi krajowemu będzie można zrobić, ale tylko i jedynie wtedy, jeżeli rachunki będą przedłożone i Wysoka Izba będzie mogła im się przypatrzyć. Każdy inny zarzut przedwcześnie zrobiony, zdaje mi się jest nie na czasie.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. ks. Sieczyński. Proszu o hołos.

JW, Marszałek. P. ks. Sieczyński ma głos.

P. ks. Sieczyński. W sprawozdaniu komisyi budżetowoj napysano (czyta): „W rub. XII. „Wydatki na szupaśnictwo" preliminowano zł. 26.500, wydatki zaś rzeczywiste po potrąceniu zwrotów z tegoż roku budżetowego od gmin, obcych krajów i samopłacących wynoszą 43.146 zł.; przekroczono więc preliminowaną kwotę o zł. 16.646. Wydatki te ciągle wzrastają; z kwoty 20.000 w r. 1877, urosły do znacznej stosunkowo sumy 43.000 zł. w r. 1881. Przyczyna tego wzrostu leży w tem, że w latach poprzednich przedkładano mało rachunków do zlikwidowania, że znaczne z tego powodu były zaległości, że Wydział krajowy chcąc raz ustalić te wydatki, przynaglił stacye do przedkładania zaległych rachunków, w skutek czego wynikło tak znaczne przekroczenie.

Znaczny wzrost wydatków na szupaśnictwo nasuwa obawy, że rubryka ta, powodująca nadto nie małe wydatki w kosztach zarządu, stanie się bardzo dotkliwym ciężarem funduszu krajowego, a ciężar ten jest tem dotkliwszy, że nie przynosi społeczeństwu korzyści przez zmniejszenie żebractwa i włóczęgostwa. Skutecznie temu zaradzić mogłaby tylko odpowiednia zmiana ustawodawstwa o swojszczyźnie i o postępowaniu z włóczęgami i żebrakami."

Panowe! Pryczyna, dla czoho wydatki na szupasnyctwo sut tak znaczne, łeżyt ne tylko pisla moho porekonania w tem, szczo ne majemo ustawy otwitnoj o swojszczyni i postupowaniu z wołociuchamy i żebrakamy, szczo ta chyba w naszim ustawodawstwi stoit ne tylko tiaharom dla fonda krajewoho, ałe takoż tiaharom nalahaje na hromady, osobływo na tii hromady, kotry sut stacjamy dla szupaśnikiw. Ne tutka jest mistce rozwodyty sia w tom dili. Ja chotiłbym uwahu zwernuty tylko na toje, szczo tyi wydatki dla toho sut tak duże wełyki, bo nasze wijty po mistoczkach małych nauczyły sia wże manipulowaty z timy hriszmy. Ja ne pochwalaju postupowania Wydiła krajewoho w prowadżeniu rachunkiw w tom diłi. Wydił krajewy daje naczalnykom hromadzkim pewnu sumu hroszyj napered jako zaliczku na tyje wydatki, a po peredłożeniu rachunkiw wypłaczaje dalszu żadanu należytist. Zważte Panowe, szczo toji naczalnyki peredkładajut rachunki sami, szczo ony sami manipulujut hriszmy bez kontroli hromady, szczo tiji hroszy ne uważajut sia jako hromadzki, tilko jako fond danyj iskluczno do dyspozycii i do wyrachowania sia naczalnykowy hromady. Z toho braku kontroli hromadzkoj wychodyt nemoralnaja ricz, szczo Panom skażu, szczo naczalnyki po mistoczkach robiat sobi iz toho fonda zereło pobocznych dochodiw.

Konstatuju i mohu dowisty świdkamy, szczo koły bułjem w Kopyczyńcach, wykryłjem naczalnyka hromadzkoho na takim nadużytiu, szczo koły pryjszły szupaśnyki z Tarnopola, trymał win ich tak dowho, doki ne nadejszow transport wid Husiatyna.

I tak dopustim szły odni do Czortkowa, a druhi do Tarnopola — otżesz win robył tak: dla czteroch abo piatoch szupaśnikiw dawał odnu firu, jesły buły meży nymy takii, kotorii mohły firy żedaty i dla tych wsich dawał odnoho wartownyka, a porachował cztery firy i czterech wartownykiw.

Zrozumijete Panowe, szczo w takim mistoczku jak Kopeczyńce, kotore łeżyt w punkti sty-

cznym doroh państwa i kraju, takie zerело було duże intratne i jak doślidiłjem toho, to do podiłu prystaw i pysar hromadzkij.

Otżesz czy wynowaty tylko toho, kotoryj skorystał z toj sposibnosty, szczo można braty ne obawlajuczy sia toho, szczo може sia toto wykryty, czy obwyniały i Wydił krajewyj, kotoryi zaprowadyw taku manipulacju?

Ja dumaju, szczo ani wijtiw, ani pysariw hromadzkich na nałeżyt iskluczno obwynaty. Ony majuczy sposibnist, jako ludy temnii, dały sia sprowadyty toj pokusi i hołowna wyna spadaje na tych, kotoryi wprowadyły nedostatocznu manipulacyju tymy rachunkamy, dla toho ne wdajuczy sia w podrobnosty toho złoho, chotiłjem wnesenie predłożyty, szczo wzywaje sia Wydził krajewyj, szczoby w manipulacyi z rachunkamy tymy na wydatki na szupaśnyctwo, kotorii prowadżut sia pomeże Wydiłom krajewym, a osoboju naczalnyka hromadzkoho, wprowadył jenszyj poriadok i jenszyj sposib umożebniajuczyj lipszu kontrolu i umożebniajuczyj toto, szczoby takij naczalnyk ne robył nadużytia w tom kierunku, szczoby ne szczadył, masujuczy szupaśnykiw dla swojej kieszeni tylko, szczoby taja oszczadnist wyjszła na koryst' fonda krajewoho.

JW. Marszałek. Jeżeli poseł czyni jaki wniosek, to będę go prosił o podanie mi go na piśmie.

Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Waygart. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Waygart ma głos.

P. Waygart. Niech nie zadziwia szanownego posła, że wydatki szupasowe za rok, za który zostały przedłożone rachunki obecne, są tak znaczne, chociaż są one rzeczywiście znaczne, a to dla tego, że Wydział krajowy, ażeby tę sprawę w ład wprowadzić, nie tylko pozałatwiał i pozaspakajał rachunki z lat dawniejszych, ale czuł się w obowiązku dać tym gminom gdzie są stacye szupasowe, zaliczki na dalsze wydatki, które takowych słusznie zażądały, gdyż tłumaczyły się tem, że nie mają funduszów na opędzenie takich kosztów. Tego rodzaju wydatki w przyszłości nie będą tak znaczne, bo wiadomo mi dokładnie, że Wydział krajowy baczne na to oko zwrócił i dokłada starań, ażeby oszczędności w tej mierze zaprowadzić.

Szanowny poseł mniema, że Wydział krajowy daje gminom żądającym zaliczki, takowe bez wszelkiej kontroli i zadowalnia się rachunkami naczelników miasteczka lub gmin wiejskich, gdzie leży stacya szupasowa. Muszę jednak oznajmić, że tak nie jest. Zaprowadzoną jest w tej mierze najściślejsza kontrola, albowiem dekreta czyli orzeczenia szupasowe, wydaje nie naczelnik gminy, ale władza rządowa czyli Starostwo i o tem Wydział krajowy zawiadamia. Czasem tego rodzaju orzeczenia w niektórych miejscowościach jak we Lwowie i Krakowie wydaje policya. W innych prowincyach gminy mają to prawo, w Galicyi tego nie mają, co odpowiednem jest ze względu na stosunki nasze szczególne. Otóż naprzód ani jednego centa Wydział krajowy nie uznaje za wydany należycie, póki nie ma przed oczyma orzeczenia kompetentnej władzy, że ten lub ów człowiek ma być szupasem wydalony. Nie koniec na tem, bo mogło być orzeczenie, aby kogoś wyszupasować, a to się nie stało. Ale stacya szupasowa, do której szupaśnik został odesłany, ta ma obowiązek kartę szupasową przedłożyć, która równie przychodzi do Wydziału krajowego a w skombinowaniu tych aktów rachunek przez pojedyńczą gminę przedłożony, bywa sprawdzany. Dla tego może być szanowny poseł spokojny, że ani jeden cent nie będzie wydany gdzieindziej, jak tego konieczność wymaga i dla tego aby ustawie stało się zadość. Wydział krajowy myśli nad oszczędnościami szczególnie przy ubieraniu szupaśników, gdzie się dzieją rzeczywiście nadużycia i może kiedyś Wys. Izba przedłoży projekt jak złemu zaradzić. Dla uspokojenia szanownego mowcy poprzedniego czułem się w obowiązku to powiedzieć co mi z urzędowania mojego było wiadomem.

JW. Marszałek. Podam do poparcia wniosek posła Sieczyńskiego który brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm uchwali:

Wzywa się Wydział krajowy, żeby zaprowadził w manipulacyi rachunkowej w dziale „wydatki na szupaśnictwo“ sposób umożliwiający kontrolę ścisłą, żeby oszczędność uczyniona szła na korzyść funduszu krajowego.

Kto go popiera zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty. Rozprawa otwarta. Czy jeszcze kto żąda głosu. (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca Goldmann ma głos.

P. Goldmann. Uwagi czynione przez Sz. posła Antoniewicza, jak nie mniej i jego

wnioski odnoszą się do dwóch przedmiotów w ścisłym ze sobą nie zostających związku. Odnoszą się one z jednej strony do sprawy budowy gmachu sejmowego i do fuuduszów tej budowy, z drugiej strony do przedmiotu, który właściwie stoi obecnie na porządku dziennym, to jest do zamknięcia rachunków za rok 1881. O ile uwagi Szan. posła odnoszą się do sprawy budowy gmachu sejmowego i do funduszu temuż celowi służącego, odpowiedział już na nie Szanowny Członek Wydziału krajowego. Ja ze stanowiska komisyi budżetowej zauważyć muszę, że z góry ani komisya, ani żaden z posłów twierdzić na pewno nie może, że wszystkie rachunki budowy zostaną przyjęte. Komisya, jeżeli jej zamknięcie rachunkowe budowy przekazane będzie, będzie badała pojedyncze pozycye i rubryki, będzie badała naturę wydatków, a gdy znajdzie takowe wydatki koniecznymi i potrzebnymi, to stanowczo już teraz powiedzieć można, że bezwzględu to, czy ogólne koszta trzymały się w granicach pierwotnie uchwalonych, czy też było jakieś przekroczenie, bez względu na to, powtarzam, będzie musiała komisya budżetowa wnieść do Wysokiego Sejmu wniosek, aby rachunki uznać i absolutoryum udzielić, be jeżeli raz uchwalonem zostało wybudowanie gmachu sejmowego, Wydział krajowy, który prowadził budowę tego gmachu, musiał z obowiazku swego tak ją prowadzić i tak gmach ten wybudować, aby wszelkim wymaganiom słusznym odpowiadał i odpowiedzieć mógł. Tem samem także nie mógłbym imieniem komisyi budżetowej zgodzić się na wniosek szanownego posła, aby teraz już wezwać Wydział krajowy do przedłożenia rachuuków. Wydział krajowy zapewne tak samo, jak szanowny poseł Antoniewicz chciałby już mieć rachunki ukończone, aby je Sejmowi przedłożyć i absolutoryum uzyskać, zdaje mi się, że tak samo, jak szanowny poseł Antoniewicz, Wydział krajowy z upragnieniem wyczekuje tej chwili, kiedy rachunki budowy zostaną przez Sejm przyjęte a jeżeli ich pomimo to dotychczas nie przedłożył, to pewnie ważne przyczyny były temu na przeszkodzie.

Różnorodność i rozmaitość tych wydatków spowodowało to, że jeszcze nie mogły one przejść przez wszystkie instancye kontrolujące i sprawdzające i nie mogły jeszcze przyjść na stół Wysokiej Izby. Komisya jest tego przekonania, że i bez tego wezwania ze strony szanownego posła Wydział krajowy poczyni wszystkie starania, aby te rachunki jak najprędzej mogły być przedłożone Wysokiemu Sejmowi. Z tego powodu imieniem komisyi badżetowej muszę prosić szanownych panów, aby zechcieli nad wnioskiem tym przejść do porządku dziennego.

Uwagi drugiej kategoryi, odnoszące się do zamknięcia rachunków rozpoczął szanowny poseł od tego, że wyraził swoją radość z tego, że przecież znalazła się raz komisya budżetowa, która otwarcie i szczerze uwagi swoje przeciwko gospodarce Wydziału krajowego wypowiedziała. Pozwoli sobie szanowny poseł zauważyć, że komisya budżetowa żadnych nie wypowiedziała uwag przeciwko gospodarce Wydziału krajowego zdaje mi się więc, że radość jego była przedwczesną. Jeżeliby szanowny poseł przeczytał nasze sprawozdanie do strony 2ej toby przeszedł na właściwe uwagi komisyi budżetowej co do gospodarki Wydziału krajowego. Tamby znalazł wyłuszczone i udowodnione cyframi, że jeżeli weźmiemy na uwagę gospodarkę Wydziału krajowego t. j. ową część wydatków, która podlega woli i rozporządzeniom Wydziału krajowego, która stosuje się do tego, czy rozporządzenia Wydziału krajowego ku temu były skierowane, aby robić możliwe oszczędności i zmniejszać wydatki; jeżeli powtarzam te cyfry weźmiemy pod uwagę to przyznać musimy, że ta gospodarka Wydziału krajowego w roku 1881 była nadzwyczaj pomyślną i nadzwyczaj korzystne wydała rezultaty. Cyfry zestawione wykazują, że cała dążność Wydziału krajowego była ku temu skierowaną, aby w tych wydatkach wszelkie możliwe zaprowadzić oszczędności. Ogólny rezultat tych usiłowań i dążności znajdzie szanowny poseł ujęty w cyfrze 605.243, którą właśnie zawdzięczyć mamy gospodarce Wydziału krajowego.

Na cyfrę tę złożyły się tak oszczędności w rubrykach, leżących w zakresie działania Wydziału krajowego, jakoteż i większe dochody w tych rubrykach, na które wpływ wywierają nastawania i zabiegi Wydziału krajowego. Nasze uwagi umieszczone przy rubr. I. nie odnoszą się bynajmniej do gospodarki Wydziału krajowego, to są uwagi buchalteryjne, myśmy wszystkie wydatki uznali za uzasadnione i usprawiedliwione. Chodziło nam jednak o to, aby wydatki, za uzasadnione uznane, były na podstawie zasad buchalteryjnych odpowiednio zapisane i w odpowiednich rubrykach kontowane. O to jedynie nam

chodziło. Z przemówienia jednak szanownego posła miarkować można, że jemu o co innego chodzi. Aby usunąć w tym względzie wszelką wątpliwość, pozwoli szanowny poseł jeszcze raz zauważyć, że my pisząc nasze sprawozdanie powiedzieliśmy tylko, że wydatki na budowę nie powinny były być zapisane do rubryki pierwszej ale bynajmniej nie krytykowaliśmy tych wydatków, bośmy nie mieli do tego podstawy, gdyż zamknięcia rachunków funduszu budowy nie mieliśmy i nie mamy. Wydziałowi krajowemu zarówno jak i komisyi znaną jest zasada, że przy zamknięciu rachunków ściśle trzymać się należy rubryki i pozycyj budżetu, ażeby nowych rubryk, pozycyj i działów nie tworzyć, o co nam głównie chodziło, a jeżeli Wydział krajowy tak postąpił, pomimo, że znał zasadę, to prawdopodobnie uczynił to dlatego, że w późniejszych latach do tej rubryki wprowadzony został dział „Wydatki na gmach“ i że następne zamknięcia rachunków już opierając się na zasadzie buchalterycznej, taki sam dział będą miały. Bo przyznacie Panowie,ży przy takim gmachu są pewne wydatki, których natura wskazuje na to, ażeby zapisane były do rubryki I. do kosztów reprezentacyi kraju.

Z tych powodów nie mogę się zgodzić na na to, ażeby uwaga nasza była ubraną we formę wniosku, gdyż zdaje mi się, że wypowiedziana przez nas uwaga wystarczy, i Wydział krajowy zastosuje się do niej i na przyszłość podobnych nowych rubryk i działów nie wprowadzi, których w budżecie nie było.

Szanowny Poseł usiłował wytłumaczyć Wydział krajowy, dla czego w tej rubryce zarachował wydatek na gmach, a nie tam, gdzieby powinien był zarachować powiada bowiem, że we właściwych rubrykach funduszów nie było. Otóż to twierdzenie jest wypływem różnicy stanowiska, na którym stała komisya budżetowa, a na jakiem stoi szanowny Poseł. Nam nie chodziło o to, żeby Wydział krajowy z funduszu krajowego nie brał na wydatki budowy gmachu, jeżeli w funduszu budowy nie było zasobów, a wydatki koniecznie były potrzebne na dokończenie gmachu. Nie wiem, czy Wysoki Sejm byłby to chętnie widział, gdyby Wydział krajowy był wstrzymał dokonanie budowy gmachu, gdyby był czekał, aż się Sejm zbierze, dopiero wtedy przyszedł z wnioskiem o wyasygnowanie dalszych funduszów na dokończenie budowy gmachu. Zdaje mi się, że Wydział krajowy słusznie postąpił, jeżeli z funduszu krajowego wziął zasiłek w nadziei, że Sejm uzna takowy za konieczny. Zasiłek ten podług Wydziału krajowego wynosił 95.000 zł., a jak komisya budżetowa obliczyła 107.000 zł. A jeżeli Wydział krajowy nie uważał całej kwoty 107 tysięcy zł. za zasiłek wzięty z funduszu krajowego, to nie robił tego bynajmniej w chęci zatuszowania tej sprawy, ale powodował się zdaniem, że pewną część wydatków na gmach sejmowy należy zaliczyć do kosztów reprezentacyi kraju, tego zdania jednakowoż komisya budżetowa nie podzielała i dla tego uwagi swoje w sprawozdaniu umieściła.

Z tych powodów upraszam Wysoką Izbę, by zechciała nad wnioskiem p. Antoniewicza przejść do porządku dziennego.

Uwagi p. ks. Sieczyńskiego co do wydatków na szupaśnictwo, odnoszą się właściwie do sposobu, w jaki gminy zarządzają swoimi funduszami, tymi mianowicie funduszami, które Wydział krajowy na mocy ustaw obowiązujących, im za koszta szupaśnictwa zwraza. Wdzięczność należy się szanownemu posłowi, że na te stosunki zwrócił uwagę i że wykrył nadużycia jakie się w niektórych gminach dzieją. Zapewne, że ukracanie wszelkich nadużyć jakie gdziekolwiek mają miejsce, jest rzeczą chwalebną i konieczną, fundusz krajowy jednak nic na tem nie zyska. Ta jedna będzie korzyść, że pieniądze wypłacane gminom przez Wydział krajowy, będą użyte na cele całej gminy a nie dla naczelnika gminy. W ogóle sprawa wydatków na szupaśnictwo usuwa się z pod widocznej na każdym kroku dążności Wydziału krajowego do robienia możliwych oszczędności. Ilekroć bowiem przedstawiony będzie rachunek szupasowy, który przejdzie przez kontrolę departamentu oddziału rachunkowego i okaże się, że jest umotywowany i oparty na ustawie, tylekroć fundusz krajowy musi ten rachunek zapłacić, bez względu na to, że wydatki na szupaśnictwo ciągle wzrastają. Na to nie ma innej rady, jak zmiana ustaw odnoszących się do włóczęgów, żebraków i do swojszczyzny, lecz dopóki tego niema, fundusz krajowy jest obowiązany ponosić wszelkie koszta, choćby one do nadzwyczajnej doszły wysokości. Z tych powodów wniosek p. ks. Sieczyńskiego do uszczuplenia kosztów ponoszonych przez fundusz krajowy, nie przyczyni się i nie należy właściwie do sprawy zamknięcia rachunków za rok 1881.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najprzód podam pod głosowanie wniosek komisyi budżetowej, gdyż wnioski w ciągu dyskusyi postawione nie stoją z tą uchwałą w żadnym związku. Wniosek komisyi budżetowej brzmi: (czyta):

Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za rok 1881, funduszu krajowego i funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Podam teraz pod głosowanie dodatek pierwszy p. Antoniewicza, który brzmi (czyta):

Wzywa się Wydział krajowy, żeby na przyszłość bez wyraźnego zezwolenia Wysokiego Sejmu nowych rubryk i pozycyi w budżecie nie wprowadzał.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł. Poddam pod głosowanie drugi dodatek p. Antoniewicza, który brzmi (czyta):

Wzywa się Wydział krajowy, żeby w najkrótszym czasie przedłożył W. Sejmowi już przed rokiem przyobiecane zamknięcie rachunków budowy gmachu sejmowego.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł. Poddam pod głosowanie wniosek p. ks. Sieczyńskiego, który brzmi (czyta):

Wysoki Sejm uchwali:

Wzywa się Wydział krajowy, żeby zaprowadził w manipulacyi rachunkowej w dziale „wydatki na szupaśnictwo „sposób umożliwiający kontrolę ścisłą, żeby oszczędność uczyniona szła na korzyść funduszu krajowego“.

Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta): Sprawdzenie wyborów poselskich. — Srawozdawca p. Pietruski.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z ciała wyborczego gmin wiejskich okręgu wyborczego Lwów-Winniki-Szczerzec.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883 odbył się we Lwowie wybór posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich okręgu wyborczego Lwów-Winniki-Szczerzec.

Wyborców uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu 211, z tych wzięło udział w głosowaniu 192.

Nieważne są atoli następujące głosy a mianowicie:

a) pod poz. 30. wykazu głosowania głos Romana Żydka, pod poz. 31 Mikołaja Bobilaka, wyborców z Dmytrza, pod poz. 86 głos Iwana Halczaka, pod poz. 87 głos Iwana Chomina pod poz. 88 głos Wasyla Wasylenkowa, wyborców z Łan, pod poz. 106 głos Hryńka Ilkowa, pod poz. 107 głos Andrucha Charaka, pod poz. 108 głos Hryńka Jarosza, wyborców z Ostrowa, pod poz. 147 głos Jana Skraby, pod poz. 148 głos Józefa Dzikiego, pod poz. 149 głos Jana Samborskiego, wyborców z Siemianówki, pod poz. 182 głos Tomasza Romanowa z Zagródki (głosy te oddano na p. Maxyma Kinasza) pod poz. 136 głos Filipa Kramera z Rosenbergu i pod poz. 146 głos Józefa Derenia z Siemianówki (ostatnie 2 głosy oddano na p. Teofila Merunowicza) ponieważ we wszystkich wspomnianych gminach przeprowadzono prawybory na podsta wie mylnie ułożonych list prawyborców, w listach tych bowiem wykazano jako prawyborców członków najwyżej opodatkowanych członków gmin opłacających dwie trzecie części przepisanych podatków, nie zaś członków gmin należących do pierwszych dwóch trzecich najwyżej opodatkowanych;

b) pod poz. 153 głos Małgorzaty Skark ze Skniłowa oddany na p. Teofila Merunowicza imieniem własnem tudzież imieniem reszty współwłaścicieli tabularnych, ponieważ w myśl art. II. ust. z dnia 20. Września 1866. (Nr. 23. dz. u. i rozp. kraj.) niewiasta nie może wykonywać swego prawa wyborczego osobiście, lecz przez pełnomocnika;

c) pod poz. 155 głos p. Józefa Sasa dzierżawcy z Sokolnik, oddany na p. Teofila Merunowicza, ponieważ nie był prawyborcą z tytułu osobistego ani też z tytułu opłacanych podatków, gdyż nie wykazano wcale, aby jakiekolwiek podatki płacił; nareszcie

d) pod poz. 159 głos za rz. kat. probostwo w Sokolnikach, oddany na p. Teofila Merunowicza, ponieważ nie produkowano pełnomocnictwa i nie wiadomo kto głosował.

Oddano zatem na 192 głosujących nieważnych głosów 17, ważnych zaś 175, absolutna większość wynosi 88 głosów.

Z ważnie oddanych głosów otrzymał:

P. Teofil Merunowicz	108	głosów
P. Maxym Kinasz	65	„
P. Dawid Abrahamowicz	2	głosy
	175	

wybrano więc posłem p. Teofila Merunowicza.

Przeciw dokonanemu wyborowi wniesiono do c. k. Namiestnictwa dwa równobrzmiące protesta podpisane wrzekomo przez czterech wyborców.

Wskutek zarządzonego dochodzenia, przesłuchało lwowskie c. k. Starostwo protokolarnie wszystkich na proteście podpisanych wyborców, oraz wszystkich powołanych w proteście świadków wyboru i przewodniczącego komisyi wyborczej p. Gustawa Liszkę, c. k. sędziego powiatowigo w Winnikach. Wszyscy przesłuchani nie umieli nic przytoczyć na poparcie zarzutów podniesionych w proteście, a mianowicie, że przy tym wyborze agitował tuż obok stołu komisyi wyborczej jeden z urzędników c. k. Starostwa, celem przeprowadzenia wyboru p. Merunowicza, tudzież że prawybory odbyły się nielegalnie.

Podpisani nadto wrzekomo na proteście wyborcy zaprzeczyli z oburzeniem, jakoby protest wnosić mieli, oświadczając, że podpisy ich na obu egzemplarzach wniesionego protestu są sfałszowane. Cały protest i przytoczone w nim zarzuty uznali za niewczesny żart jakiegoś niezadowolonego wyborcy.

W obec tego Wydział krajowy nie widzi potrzeby, aby się wdawać w szczegółowy rozbiór protestu, a to tem bardziej, że główny zarzut co do nieważności niektórych głosów z powodu mylnie ułożonych list prawyborczych już przy sprawdzeniu wyboru uwzględniono i z tego powodu 14 głosów unieważniono (ustęp a).

Zauważa się jeszcze, że w skład komisyi wyborczej weszli w większości (na 7 członków komisyi było ich 4 ch) zwolennicy kandydata na posła p. Maxymiliana Kinasza. Wszyscy ci stwierdzili własnoręcznym podpisem na protokole wyborczym, że wybór odbył się legalne, bez jakichkolwiek usterek.

Przeciw postępowaniu przy prawyborach nie podniesiono nigdzie najmniejszych nawet zarzutów z jednym wyjątkiem przeciw prawyborom w Szczercu przeprowadzonym dnia 22. Maja 1883. Wybory te z powodu mylnego ułożenia listy prawyborców, gdyż wzięto za podstawę do ułożenia listy pierwsze dwie trzecie części kwoty podatków, nie zaś pierwsze dwie trzecie najwyżej opodatkowanych, zostały unieważnione, a wskutek rozporządzenia lwowskiego c. k. Starostwa przeprowadzono zupełnie legalnie dnia 26. Maja 1883. ponowne prawybory, na których trzej na proteście wrzekomo podpisani, wyborcami wybrani zostali.

Przedstawiwszy ten stan rzeczy wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Teofila Merunowicza na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich Lwów-Winniki-Szczerzec uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, Kto uznaje wybór p. Merunowicza Teofila za ważny zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z gmin wiejskiego okręgu wyborczego
Dębica-Pilzno.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883 odbył się w Pilznie wybór posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich okręgu wyborczego Dębica Pilzno.

Uprawnionych do głosowania było według głównego wykazu wyborców 134, do urny wyborczej stanęło wyborców 116. Niektóre z oddanych głosów są jednak nieważne, a mianowicie:

1) Głosy pod poz. 16 i 17 oddane na p. Mieczysława Brzeskiego przez Mojżesza Hake i Benjamina Rechla z Dębicy. Miasteczko to liczące 3256 mieszkańców wybiera wyborców 7. Przy odbytym dnia 19. Maja br. wyborze wyborców uzyskało przy pierwszem skrutynium absolutną większość tylko pięciu, a mianowicie: na 121 głosujących pp. Henryk Zauderer głosów 117, dr. Bronisław Brzeski 107, Stanisław Dębowski 91, Daniel Gewürz 88, Dawid Kanner 82.

Ci więc zostali obrani wyborcami, a gdy z reszty kandydatów żaden nie otrzymał abso-

lutnej większości, należało według przepisu §. 47 ord. wyborczej, przedsięwziąć drugie skrutynium celem obrania brakujących dwóch wyborców. Tymczasem przystąpiono od razu z pominięciem drugiego skrutynium do ściślejszego wyboru między trzema kandydatami, którzy przy pierwszem skrutynium największą po wybranych liczbę głosów otrzymali, i w ten sposób na 35 głosujących wybrano pp.: Mojżesza Hake 28 głosami i Benjamina Rechta 25 głosami.

Wybór tych panów jest przeto nieważny, bo dokonany wbrew formalnoźci w ustawie wyraźnie przepisanej, a głosy przez nich na p. Mieczysława Brzeskiego oddane unieważnione być muszą.

2) Głos pod poz. 21 oodany na p. Mieczysława Brzeskiego przez p. dr. Bronisława Brzeskiego na mocy pełnomocnictwa podpisanego przez pp. Józefę z Trzcińskich Szlagórską i Teodozyę Kozłowską jako współwłaścicielki części dóbr Gawrzyłowy. Gdy jednakowoż według urzędowego wykazu posiadaczy dóbr tabularnych uprawnionych na mocy §. 14 ord. wyb. do wyboru posła w kuryi gmin wiejskich okręgu Dębica Pilzno, współwłaścicielami części dóbr Gawrzyłowy są oprócz wymienionych dwóch pań także pp. Trzcińska Franciszka, Trzcińskiego Hipolita masa spadkowa tudzież p. Schulzowa Juljanna, których podpisy na pełnomocnictwie się nie znajdują, ani też nie wykazano, by podpisane na pełnomocnietwie dwie współwłaścicielki miały prawo do działania w zastępstwie reszty współwłaścicieli, przeto też pełnomocnictwo nie może mieć mocy prawnej, a głos na jego podstawie oddany unieważniony, być musi.

3) Głos poz. 78 oddany przez p. Jędrzeja Ciecieręgę z Nagoszyna na p. Jana Kochanowskiego jest wreszcie nieważny z powodu, że Jędrzej Ciecieręga na liście prawyborców gminy Nagoszyn się nie znajduje.

Odliczywszy więc wspomnione 4 głosy nieważne od ogólnej liczby głosów oddanych, pozostanie (116—4) głosów ważnych 112, absolutna większość 57.

Z tych otrzymali: P. Jan Kochanowski głosów 70, p. Mieczysław Brzeski gł. 35, p. Piotr Garbaczyński gł. 2, p. Jan Jedynak głosów 2, p. Wittek Baron gł. 1, p. Władysław Brzeski gł. 1, p. Bronisław Brzeski gł. 1.

Otrzymał więc absolutną większość i wybrany został posłem p. Jan Kochanowski.

Po ukończeniu głosowania wnieśli pp. dr. Bronisław Brzeski, Julian Studnicki i Henryk Zauderer do protokółu wyborczego protest przeciw legalności tego wyboru, podnosząc zarzuty następujące:

1) że prowadzący listę głosowania członek komisyi wyborczej p. Antoni Jacek podpowiadał wyborcom nie zdecydowanym imię p. Jana Kochanowskiego;

2) że toż samo czynił wyborca p. Jędrzej Szymonowicz;

3) że wreszcie konceptowy praktykant c. k. namiestnictwa p. Ludwik Kukulski chodził od wyborcy po wyborcy i każdemu coś szeptał.

Na powyższe zarzuty komisya wyborcza oświadczyła jednogłośnie do protokółu co następuje:

ad 1) że zarzut podniesiony przeciw członkowi komisyi p. Antoniemu Jackowi jest nieprawdziwym;

ad. 3) że żaden z członków komisyi nie zrobił spostrzeżenia, aby delegowany przez komisarza rządowego do pomocy przy utrzymaniu porządku w sali wyborczej praktykant konceptowany p. Ludwik Kukulski do którego szeptał, albo w inny sposób wpływał na wyborców.

Oświadczenie to potwierdził w zupełności komisarz rządowy, dodając ze swej strony co do zarzutu podniesionego przeciw wyborcy Jędrzejowi Szymonowiczowi, że tenże na początku głosowania podpowiadał rzeczywiście niektórym wyborcom imię p. Jana Kochanowskiego, jednakowoż tak przez komisarza rządowego jak i przez przewodniczącego komisyi do porządku wezwany, potem tego całkiem zaniechał.

Zresztą zaznaczyła komisya wspólnie z komisarzem rządowym w protokole wyraźnie, że cały akt wyborczy odbył się legalnie i w zupełnym porządku.

Z powodu zarzutu podniesionego przeciw c. k. konceptowemu praktykantowi p. Ludwikowi Kukulskiemu, przesłuchano protokolarnie w c. k. Starostwie Pilznieńskiem panów protestujących, tudzież praktykanta konceptowego p. Ludwika Kukulskiego. Panowie protestujący a mianowicie pp. Dr. Bronisław Brzeski, notaryusz z Dębicy, Juljan Studnicki, dzierżawca dóbr i Henryk Zauderer aptekarz z Dębicy wnieśli do protokołu dochodzenia co następuje:

P. Kukulski szeptał do wielu wyborców, widzieliśmy to na własne oczy, nie słyszeliśmy jednak co szeptał. Zresztą zauważamy, że rzeczą było p. Kukulskiego utrzymywać porządek nie zaś z szeptami chodzić do pojedyńczych wyborców. Nie możemy jednak podać nazwisk tych wyborców do których p. Kukulski szeptał, gdyż byli to wyborcy obcy i nam nieznajomi. Zresztą dodajemy że Jędrzeja Szymonowicza nie wezwał do porządku pomimo że tenże podszeptywał wyborcom nazwisko Kochanowskiego.

Przesłuchany następnie c. k. praktykant konceptowy p. Ludwik Kukulski zeznał co następuje:

Zarzut jakobym szeptał do wyborców — oczywiście w zamiarze agitowania przeciw Dr. Mieczysławowi Brzeskiemu a za p. Janem Kochanowskim jest po prostu wymysłem. Jako delegowany do utrzymania porządku i przeszkodzenia wszelkiej agitacyi w drugim pokoju lokalu wyborczego, odzywałem się kilkakrotnie do wyborców, którzy drugich chcieli nakłaniać do głosowania na swych kandydatów, lecz zawsze tylko w te słowa „proszę o spokój, tutaj agitacye nie dozwolone.“ Oczywiście nie mówiłem tego bardzo głośno, raz że nie było potrzeby, a powtóre żebym inaczej przeszkadzał będącej w toku czynności wyborczej. Zarzut co do Szymonowicza, nie jest również prawdziwym, gdyż ja znajdywałem się po za wyborcami, stojącemi w pobliżu stołu przy którym urzędowała komisya, Szymonowicz zaś stał w pobliżu stołu i został wezwany do porządku przez urzędującego przy wyborze komisarza rządowego.

Do powyższych zeznań kierownik Starostwa, który przy akcie wyborczym pełnił funkcyę komisarza rządowego dodał od siebie co następuje:

C. k. konceptowego praktykanta Namiestnictwa L. Kukulskiego delegowałem do utrzymania porządku i przeszkodzenia wszelkiej agitacyi w pierwszym pokoju lokalu wyborczego. — Do delegowania p. Kukulskiego byłem zmuszony, gdyż wybory odbywały się w sali połączonej z drugim wchodowym pokojem. Komisya urzędowała w sali, a jakkolwiek drzwi do wchodowego pokoju stały otworem, nie mogłem ze sali objąć wzrokiem wszystkich wyborców stojących w drugim pokoju. W toku wyborów natłoczyli się wyborcy tak do sali, że w pierwszym pokoju mało kto pozostawał, i tylko od czasu do czasu udawali się wyborcy do wchodowego pokoju. P. Kukulski znajdywał się w tym pokoju, a gdy wszyscy wyborcy wtłoczyli się do sali, stanął w tejże, w pobliżu drzwi, i jak to dokładnie obserwowałem wodził okiem po wyborcach i udawał się za nimi natychmiast, gdy wychodzili do wchodowego pokoju.

Ani ja, ani też nikt z członków komisyi wyborczej, złożonej ze stronników obydwu kandydatów t. j. Dra Brzeskiego i p. Kochanowskiego nie dostrzegł, aby p. Kukulski agitował lub w jaki bądź inny sposób wpływał na wyborców, czego dowodem zresztą także okoliczność, że protestujący nie mogą nazwać ani jednego wyborcy, któregoby Kukulski nakłaniał do głosowania, na tego lub owego kandydata. — Z mej strony dodaję, że p. Kukulski nie był i nie jest wcale zwolennikiem p. Kochanowskiego.

Zarzut, że Szymonowicza nie wezwał do porządku, jest zupełnie bezpodstawnym, gdyż nie mógł on tego wcale uczynić, albowiem p. Kukulski stał za plecami Szymonowicza w dość znacznem oddaleniu koło drzwi, Szymonowicz zaś stał koło stołu, przy którym urządowała komisya w mojem bezpośredniem pobliżu i został przezemnie, a po raz wtóry przez przewodniczącego komisyi ks. Kowalika wezwany do porządku.

Po tych wyjaśnieniach Wydział krajowy mniema, że zarzuty przeciwo legalności wyboru podniesione, można uważać za bezpodstawne. — Mianowicie co do zarzutu przeciw p. Ludwikowi Kukulskiemu stwierdzić należy, że sami panowie protestujący, nie twierdzą nawet, a tem mniej dowodzą, iżby ten urzędnik podszeptywał wyborcom nazwisko p. Jana Kochanowskiego; zeznali oni tylko, że w ogóle coś szeptał do wyborców, ale nawet nazwisk tych wyborców podać nie są w stanie.

W obec tego należy uważać za prawdę tłumaczenie się owego urzędnika, poparte oświadczeniem komisarza rządowego, że szeptanie owo miało jedynie na celu utrzymanie porządku.

Co do zarzutu przeciw wyborcy Jędrzejowi Szymonowiczowi to przypuściwszy nawet, że zdołał on przez podpowiadanie nazwiska p. Jana Kochanowskiego, przysporzyć temuż kilka głosów, to sukurs ten nie mógł wiele wpływać na ostateczny rezultat skoro stwierdzone jest zeznaniem komisarza rządowego, że upomniany zaraz z początku głosowania, wyborcą Szymonowicz zaniechał tego podpowiadania.

Zresztą stosunek głosów między p. Janem Kochanowskim a resztą kandydatów jest tak stanowczo korzystny dla pierwszego, że nawet kilkanaście głosów mniej otrzymanych, nie byłoby w stanie z alterować ostatecznego rezultatu.

Co się wreszcie tyczy zarutu przeciw członkowi komisyi p. Antoniemu Jackowi, który rzekomo również podpowiadać miał wyborcom nazwisko p. Kochanowskiego, to Wydział krajowy po jednogłośnem stanowczem odparciu tego zarzutu przez komisyę wyborczą, nie widzi potrzeby zajmowania się nim dłużej.

Z tych powodów Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Jana Kochanowskiego na posła do Sejmu z gmin wiejskich, okręgu wyborczego Dębica-Pilzno uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Kochanowskiego za ważny, zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny.

Proszę o dalsze sprawozdanie.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich okręgu wyborczego Nowy Sącz-Grybów-Ciężkowice.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883 odbył się w Nowym Sączu wybór posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich okręgu wyborczego Nowy Sącz-Grybów-Ciężkowice.

Wyborców uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu 284, z tych wzięło udział w głosowaniu 232.

Niektóre z tych głosów są nieważne, a mianowicie:

a) pod poz. 35 wykazu głosowania, głos za Ludwika i Franciszkę Gargaszów pod poz. 36 głos za Tabię i Kajetana Górków, pod poz. 42 głos za Kajetana i Agatę Jeżów, pod poz. 43 głos za Sebastyana i Teresę Pawłowskich, pod poz. 64 głos za Kajetana, Maryannę, Jędrzeja i Annę Stosurów, pod poz. 66 głos za Józefa i Mariannę Tobiaszów, pod poz. 71 głos za Józefa i Stanisława Wróblów, pod poz. 74 głos za Tomasza i Maryanną Zelków, posiadaczy tabularnych z Chomraniec, pod poz. 92 głos za Józefa Bombę i wspólników, posiadaczy tabularnych z Glinik, pod poz. 193 głos za Jana i Józefa Kiełbasów, posiadaczy tabularnych z Michalczowy, pod poz. 251 głos za Jana i Teklę Sułowiczów, posiadaczy tabularnych z Trzycierza, (te głosy oddano na p. Adama Sikorskiego), pod poz. 75 głos za Stefana i Emilię Zeruchów, posiadaczy tabularnych z Chomranic (oddany na p. Józefa Głąbińskiego), pod poz. 112 głos za Antoniego i Wandę Skąpskich, posiadaczy tabularnych z Jańczowa, pod poz. 188 głos za Józefa i Arystomena Zielińskich, posiadaczy tabularnych z Michalczowy, pod poz. 208 głos za Wincentego i Teofilę Jeleńskich, posiadaczy tabularnych z Poręby Dolnej (ostatnie trzy głosy oddano na p. Władysława Żuk Skarszewskiego) — ponieważ we wszystkich powyższych 16 przypadkach nie produkowano pełnomocnictwa i nie wiadomo, kto głosował;

b) pod poz. 221 głos Macieja Kmiecika z Rojówki, oddany na p. Adama Sikorskiego, ponieważ wybrano wyborcą Marcina Kmiecika a nie Macieja Kmiecika, który głosował;

c) pod poz. 230 głos Antoniego Medonia z Siołkowy oddany na p. Kaspra Michalika, ponieważ głosujący nie był prawyborcą z tytułu opłacanych podatków, należy bowiem do trzeciej części najniżej opodatkowanych w gminie, nie miał też prawa wyborczego z tytułu osobistego, a zatem nie będąc prawyborcą, nie mógł też być wyborcą; nareszcie

d) pod poz. 237 głos Juliana Alexandra oddany na mocy pełnomocnictwa imieniem Franciszka Streca i współposiadaczy tabularnych ze Straszowa na p. Władysława Żuk Skarszewskiego, ponieważ w myśl §. 14. sejmowej ordynacyi wyborczej prawo głosowania powinien był wykonać jeden ze współposiadaczy.

Oddano zatem na 232 głosujących nieważnych głosów 19, ważnych zaś 213 — absolutna większość wynosi 107 głosów.

Ważnych głosów otrzymał:

p. Władysław Żuk Skarszewski	116
„ Adam Sikorski	61
„ Antoni Medów	10
„ Łucyan Lipiński	6
ks. Jędrzej Gruszka	4
p. Józef Głąbiński	3
„ Kasper Michalik	3

p. Aleksander Zborowski	. .	2
„ Eustachy Rechlewski	. .	2
„ Maciej Sikorski	. . .	2
„ Stanisław Potoczek	. . .	1
„ Szczepan Poremba	. . .	1
„ Józef Szkaradek	. . .	1
„ Józef Chrzanowski	. . .	1
		213

wybrany więc został posłem p. Władysław Żuk Skarszewski.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania okazali wyborcy i członkowie komisyi wyborczej pp. Adam Sikorski i Antoni Medów swe niezadowolenie z wyniku wyboru, zarzucając, że p. Adam Sikorski otrzymał więcej, aniżeli 74 głosów (w tej liczbie znajduje się 13 głosów nieważnych, pozostaje ważnych 61 głosów, jak już wyżej wykazano) — i że tenże otrzymał wedle ich rachuby sto głosów.

Wszelkie przedstawienia przewodniczącego komisyi wyborczej i wyborczego c. k. komisarza rządowego okazały się bezskutecznemi, a zaprzeczając ogólnikowo prawdziwości wyniku głosowania, chociaż jako członkowie komisyi wyborczej brali czynny udział w czynności wyborczej i żadnego zarzutu przedtem nie podnieśli — i wydalając się ze sali wyborów, jeszcze przed spisaniem protokołu wyborczego oświadczyli, że aktów wyborczych nie podpiszą.

Widząc to członek komisyi wyborczej Jan Szkaradek, wyborca z Chełmca Polskiego, wahał się podpisać protokół wyborczy i wyszedł ze sali, nie dając stanowczej odpowiedzi. Z tego powodu zawezwano go do c. k. Starostwa i tu po należytem wyjaśnieniu podpisał dobrowolnie akta wyborcze bez jakiegokolwiek nacisku.

Podaniem de praes. 4. Lipca 1883 L. 34.004 wniosło do Wydziału krajowego 90 wyborców w mowie będącego okręgu wyborczego i dwóch wrzekomych wyborców tego okręgu protest przeciw wyborowi p. Władysława Żuk Skarczewskiego na posła.

Protest ten przesłał Wydział krajowy c. k. Prezydyum Namiestnictwa pismem z dnia 8. Sierpnia 1883, L. 30.191 celem zarządzenia dochodzenia poczynionych zarzutów. — Pismem z dnia 15. Września 1883. l. 9115/pr. przesłało c. k. Prezydyum Namiestnictwa Wydziałowi krajowemu akta przeprowadzonego przez nowosądeckie c. k. Starostwo dochodzenia, z których Wydział krajowy zaczerpnął materyału do dalszej części niniejszego sprawozdania.

Protestu wspomnianego nie wnieśli wyborcy w rzeczywistem własnem przekonaniu o nadwerężeniu ich prawa wolnego głosowania, lecz tylko wskutek agitacyi p. Adama Sikorskiego, kontokandydata p. Władysława Skarszewskiego. Świadczy o tem protokół spisany dnia 7. Czerwca 1883. w nowosądeckiem c. k. Starostwie z Kwiatkowskim Kazimierzem, naczelnikiem gminy Chomranic. Zeznał on bowiem, że p. Adam Sikorski żądał od niego, aby mu na arkuszu papieru bez najmniejszego nagłówka i bez wyrażenia na tymże treści o co rzecz idzie, urzędownie potwierdził i pieczęć urzędową przybił.

Gdy się nstępnie Kwiatkowski dowiedział od p. Sikorskiego, że tenże zamierza wnieść protest przeciw dokonanemu wyborowi, odmówił potwierdzenia oświadczając, że czynność wyborcza odbyła się zupełnie w porządku. Dalej zeznał Kwiatkowski do protokołu, że p. Adam Sikorski, jak się sam wyraził, jeździł po wszystkich gminach i od każdego naczelnika gminy takie poświadczenie odbierał, a dowodzi to najlepiej okazany mu arkusz, na którym już znaczna ilość podpisów i pieczęci urzędów gminnych umieszczona była. Ale przejdźmy do osnowy protestu. na wstępie podniesiono w proteście zarzut:

1. że spis wyborców ułożono wbrew przepisom sejmowej ord. wyb., albowiem wykazano w tym spisie także osoby, które do głosowania nie były uprawnione.

Ten zarzut poparty jest twierdzeniem, że wedle §. 8go Sejm. ord. wyb. służy przy wyborze posła z gmin wiejskich głos wirylny tym właścicielom tabularnych dóbr, od których najmniej 100 zł. podatku się opłaca, i że wedle §. 3go ust. z dnia 20. Marca 1874. Nr. 29. dz. u. i rozp. kraj.) tylko te posiadłości za tabularne uważać należy, od których rocznie przeszło 100 zł. podatku się opłaca, że zatem posiadacze częściowych dóbr mianowicie 41 z Chomranic, 20 z Konniszawy i 2 z Glinnika a 1 z Lipia czyli razem 64 wyborców nie mogą być uważani za właścicieli dóbr tabularnych a więc do głosowania przy wyborze posła uprawnieni nie byli.

Zarzucono dalej:

2. że wynik głosowania wedle obliczenia komisyi wyborczej był nieprawdziwy. P. Adam Sikorski otrzymał bowiem wedle protestu nie 74 lecz 100 głosów; jako dowód przytoczono, że

Adam Potoczek z Dziorstowa naliczył sam 100 głosów na p. Sikorskiego oddanych, jakoteż, że Alter Engelhaadt notując sobie głosy na zapytanie o ilość głosów na p. Sikorskiego odpowiedział: „Der hat hundert.“ Wedle protestu otrzymał Józef Chrzanowski z Siedlec 2 głosy a komisya wyborcza policzyła mu tylko 1 głos.

Podniesiono zarzut:

3. że członkowie komisyi wyborczej byli stronniczymi, bo gdy który z wyborców głosując na Adama Sikorskiego wymienił mylnie imię nie Adam, to choć wskazał na niego, komisya zapisywała pod mylnem imieniem, i przeciwnie zaś głosy oddawane na Skarszewskiego z mylnem imieniem lub tylko na Żuka Skarszewskiego policzono wszystkie p. Władysławowi Żuk Skarszewskiemu pomimo, że na wyborach i inni pp. Skarszewscy się znajdywali, i że wyborcy właśnie na tego innego Żuka głosując nawet p. Władysława Żuka Skarszewskiego na myśli nie mieli.

W końcu wspominają protestujący:

4. że przewodniczący komisyi wyborczej ks. Andrzej Gruszka przemawiał w te słowa do wyborców głosujących na niego: „Kto z was ma do mnie zaufanie i chce na mnie głosować, to lepiej niech głosuje na tego, na którego ja głosowałem“ a on na Władysława Żuka Skarszewskiego; również zarzucono przewodniczącemu, że obraził p. Adama Sikorskiego, mówiąc: „po co nam Sikory my ptaków nie potrzebujemy“, że Zarębski z Wilkonoszy, i Koczanowicz z Korzenny nie będąc wyborcami znajdywali się nieprawnie w sali wyborczej i za p. Władysława Żukiem Skarszewskim agitowali.

Ad 1. Zarzut ten nie ma żadnej podstawy, stosuje bowiem mylnie §. 8. sejm. ord. wyb. ten bowiem odnosi się do wyborców z większych posiadłości, pomija przepisy §. 14. odmawia prawa wybierania właścicielom dóbr ziemskich, do których postanowienia tego §. się odnoszą i którzy jako właściciele części tabularnych wykazani na podstawie wykazu przez c. k. Prezydyum Namiestnictwa, udzielonego w myśl §. 33. sejm. ord. wyb. w jedną główną listę wyborców okręgu wyborczego wpisani zostali. Gdyby częściowi właściciele dóbr ziemskich, jak protest twierdzi, nie byli uprawnieni do głosowania, to p. Adam Sikorski otrzymałby w takim razie 40 nieważnych głosów, które mu ci wyborcy z głosami wirylnymi oddali, a zatem protest jego wywarłby wprost przeciwny skutek, aniżeli ten jaki zamierzał.

Ad 2. Wszyscy 90 podpisani na proteście wyborcy mieli wedle urzędowego stwierdzenia, przez naczelników gmin głosować na p. Adama Sikorskiego. Z tych oddało 67 a po strąceniu 12 wyżej wymienionych głosów właściwie 55 rzeczywiście swe głosy na p. Adama Sikorskiego; — wedle wykazu głosowania, p. Adam Sikorski oddał swój głos na Stanisława Potoczka, dwaj inni protestujący wyborcy głosowali na Macieja Sikorskiego, jeden zaś, mianowicie Michał Niedźwiedź z Falbowy, jak wykazy głosowania świadczą i jak sam protokolarnie zeznał na Antoniego Medonia. Z pozostałych 19 protestujących wyborców przesłuchano 13 i ci zeznali wprawdzie protokolarnie, że głosowali na p. Adama Sikorskiego, lecz nie umieli zupełnie wyjaśnić, jak się to stać mogło, że głosy ich są zapisane w obu wykazach głosowania na p. Władysława Żuka Skarszewskiego, i żadnego dowodu nie podali na swoje twierdzenie co do głosowania na p. Adama Sikorskiego. Takie zeznania tych wyborców, dadzą się tem wyjaśnić, że zostawali pod wpływem p. Adama Sikorskiego. Gdy oni bowiem byli zebrani w sieni, obok biór Starostwa, w celu przesłuchania przemawiał do nich pan Sikorski temi słowy: „Co się obawiacie, przecież wam tego nie udowodnią, a przysięgać nie będziecie“. Słyszał to, jak świadczy protokół z dnia 29. Sierpnia 1883. p. Julian Szymański dyetaryusz Starostwa, a gdy p. Sikorski przeczył, przysięgą stwierdził.

Powołani w proteście świadkowie na okoliczność, że pan Adam Sikorski otrzymał 100 głosów, zeznali do protokołu z dnia 29. Sierpnia 1883. a mianowicie Stanisław Potoczek, że notował głosy dla prostej ciekawości; Alter Engelhardt zaś, że notował przy wyborze tylko głosy p. Władysława Żuka Skarszewskiego a nie głosy pana Adama Sikorskiego, że zatem przytoczone wyżej twierdzenie protestujących jest tendencyjnie zmyślonem.

Józef Chrzanowski z Siedlec otrzymał przy wyborze rzeczywiście tylko jeden głos a nie jak w proteście zauważano 2 głosy. Wspominany bowiem jest człowiekiem inteligentnym, umie czytać i pisać, był członkiem komisyi wyborczej i nie wnosił w tym względzie żadnych zarzutów.

Zarzut, jakoby głosy kilkunastu wyborców oddane p. Sikorskiemu policzono p Wł. Żukowi Skarszewskiemu jest nawet niedopuszczalny, ponieważ głosowanie odbyło się publicznie zupełnie według przepisów.

Komisarz wyborczy przestrzegał ściśle porządku przepisanego. I tak, zdarzyło się, że pod poz 170. wykazu głosowania pisanego pod manudukcyą c. k. komisarza wyborczego, zapisany został p. Adam Sikorski, w wykazie głosowania zaś prowadzonym przez członka komisyi ks. Jana Czyrniańskiego był zapisany Władysław Żuk Skarszewski, pomyłkę tę przewodniczący komisyi na niekorzyść p. Skarszewskiego poprawił i potwierdził, co też i w proteście podniesiono, lecz mylnie i ogólnikowo.

Ad 3. Mylnie podano imiona p. Adama Sikorskiego, po wskazaniu na niego jako członka komisyi, zaraz jeszcze przed wpisaniem do wykazu głosowania zostały sprostowane przez przewodniczącego na Adama Sikorskiego. Dwaj tylko wyborcy byli, którzy głosowali na innego Sikorskiego nie Adama, lecz Macieja, obaj wymienili to imię przy powtórnem zapytaniu przez przewodniczącego, na kogo głosują.

Protestujący nie podają ani jednego wypadku, w którymby głos oddany na p. Żuka Skarszewskiego z mylnem imieniem, lub też nawet bez imienia miał być policzony p. Władysławowi Żukowi Skarszewskiemu, przeto zarzut, „że wyborcy głosując na p. Żuka Skarszewskiego bez imienia, lub z dodaniem mylnego imienia, nie mieli na myśli p. Władysława Żuka Skarszewskiego“ jako zbyt ogólnikowy, nie mógł być przedmiotem dochodzenia i sam przez się upada.

Ad 4. Dochodzenie nie wykazało, aby przewodniczący komisyi wyborczej agitował za p. Wład. Żukiem Skarszewskim a tem mniej, aby miał obrazić p. Adama Sikorskiego, co zresztą jako sprawa czysto prywatnej natury nie nadaje się do roztrząsania w niniejszem sprawozdaniu. Również bezpodstawny jest zarzut, że Jan Zarębski i Koczmanowicz Aleksander, nie będąc wyborcami znajdowali się w sali wyborczej i za p. Wł. Żukiem Skarszewskim agitowali, obaj bowiem byli wyborcami z głosem wirylnym, pierwszy jako pełnomocnik swej żony, drugi zaś we własnem imieniu i protestujący nie podają żadnych dowodów, któreby do sprawdzenia zarzucanych im agitacyj doprowadzić mogły.

Przedstawiwszy powyższy stan rzeczy, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Władysława Żuka Skarszewskiego na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich Nowy-Sącz-Grybów-Ciężkowice uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Wład. Żuka Skarszewskiego za ważny zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta). Wybór komisyi dla wniosku p. Grocholskiego o ograniczenie dowolności dzielenia gruntów włościańskich.

Do skrutynium zapraszam pp. Czajkowskiego, Jędrzejowicza Stanisława, Kaprego, Langego, Lenińskiego, Merunowicza i Ochrymowicza.

Proszę pp. skrutatorów odbierać głosy. (Po zebraniu kartek). Proszę tych pp. posłów których wybory dzisiaj sprawdzone zostały, ażeby przystąpili do ślubowania poselskiego. Proszę p. sekretarza o odczytanie nazwisk tych posłów których wybory dzisiaj sprawdzone zostały i roty przyrzeczenia w języku polskim.

Sekretarz p. Stan. hr. Badeni (odczytuje nazwiska tych posłów, których wybory sprawdzono, a następnie rotę przyrzeczenia w języku polskim).

JW. Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie roty przyrzeczenia w języku ruskim.

Sekretarz p. Siengalewicz (odczytuje rotę przyrzeczenia w języku ruskim. Posłowie wymienieni składają poselskie ślubowanie do rąk JW. Marszałka).

JW. Marszałek. Proszę pp. skrutatorów odbyć skrutynium zaraz po posiedzeniu, rezultat zaś podany zostanie do wiadomości Wys. Izby jutro a to dlatego, ażeby nie przerywać reszty posiedzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku złożonego właśnie do laski marszałkowskiej.

Sekretarz p. Stan. hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd:

I. Ażeby w odpowiedniej drodze wpłynął na to, iżby w nowym kodeksie karnym obok innych postanowień, co do kary więzienia, umieszczone zostały także odpowiednie przepisy, któreby przewidziały i stosownie unormowały kary za pomocą osiedlenia w rolniczych koloniach karno-poprawczych zbrodniarzy, ze stanu rolniczego, po raz pierwszy przed trybunałem karnym stojących;

II. ażeby c. k. Rząd raczył jak najspieszniej przedsięwziąć odpowiednie kroki w tym kie-

runku, ażeby w kraju naszym urządzoną została podobna kolonja rolnicza karno-poprawcza, na razie przynajmniej dla przestępców nieletnich.

Lwów dnia 27. Września 1883.

Teofil Merunowicz
wnioskodawca.

Madejski, Czerkawski, Max, Wierzbicki, Zawadzki, Gnoiński, Lenartowicz, Mikołaj Sieczyński, Felix Bereźnicki, Leninski; Romańczuk, Żarski, Bobrzyński Tytus, Kowalski, Henryk Janko, Władysław Żuk Skarszewski.

Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię więc z nim wedle przepisów regulaminu.

Dla spóźnionej pory zamykam posiedzenie.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 11. z rana. Porządek dzienny będzie następujący (czyta):

Porządek dzienny
10. posiedzenia, I. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we Środę dnia 3. Października 1883. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Henryka Wodzickiego o zarządzie gminnych kas po życzkowych.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Antoniewicza o subwencyonowanie wynalazku Cypryana Ciepanowskiego wyrabiania ogniotrwałych mat i dachów.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie Sądowej Wiszni prawa do poboru opłat od napojów spirytusowych. — Sprawozdawca poseł Smolka.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie miasta Czortkowa na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa. — Sprawozdawca poseł Smolka.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie Probabin na pobór 66% dodatków do podatków bezpośrednich. — Sprawozdawca poseł Smolka.

6. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy pralni przy krajowym szpitalu we Lwowie. — Sprawozdawca poseł Romer.

7. Sprawozdania o petycyach, które nie obciążają budżetu, a mianowicie:

a) Gmina Trembowla o pożyczkę 50.000 zł. na budowę stałych koszar. — Sprawozdawca poseł Pilat.
b) Selig Rosenstrauch, dzierżawca myta w Monasterzyskach o opust z czynszu dzierżawnego. — Sprawozdawca poseł Pławicki.
c) Izrael Zimmermann, dzierżawca myta w Podwołoczyskach o opust z czynszu dzierżawnego. — Sprawozdawca poseł Pławicki.
d) Atanazy Sielecki, były pomocnik nauczycielski, o zapomogę. — Sprawozdawca poseł Rozwadowski Bolesław.
e) Włodzimierz Trylowski, nauczyciel ludowy, o zapomogę. — Sprawozdawca poseł Rozwadowski Bolesław.
f) Jan Antoni Lisowski, nauczyciel ludowy, o zaliczkę. — Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz Stanisław.
g) Józef Szymański, nauczyciel ludowy, o zaliczkę — Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz Stanisław.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut 20. po południu.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.